Nr 107. Kraków, Środa 11 Maja 1898. Rocznik XVII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biorze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Rozruchy rewolucyjne we Włoszech.

Nie po raz pierwszy wybucha we Włoszech jawna rewolucya z powodu panującej w kraju nędzy. Do czego doprowadzić może zła i samolubna polityka ekonomiczna, dowodzi tego dzisiejszy stan półwyspu Apenińskiego. Kraj, podziwiany dla swej piękności i zabytków cywilizacyi przez cały świat, który wraz z podziwem swoim nie mało zostawia w nim pieniędzy, — ubożeje z każdym rokiem, dzięki złej administracyi państwa, uwzględniającej tylko pewne, uprzywilejowane klasy ludności, a na plan ostatni spychającej interesa szerokich sfer ludowych. Doszło do tego, że prowincye najżyźniejsze, jak Lombardya i Sycylia, które już w starożytności były spichrzem, zasilającym cały półwysep, nie są w stanie wyżywić swej własnej ludności; proletaryat rolniczy i robotniczy stacza tam najcięższą walkę o chleb powszedni.

Najnowsze rozruchy w Medyolanie przybrały wręcz rewolucyjny charakter. Demonstranci stawiali barykady, pospólstwo rabowało pałace i sklepy; wojsko strzelało do ludu; ogłoszono stan oblężenia. Rozruchy te nabierają tem większego znaczenia, że Medyolan, uważany właściwie za północną stolicę nowoczesnych Włoch, jest najzasobniejszem i najbogatszem ich miastem, jest środkowym punktem przemysłu włoskiego. Tutaj też skupia się przeważnie ludność robotnicza, tutaj pulsuje najsilniej życie polityczne, tutaj też najmocniej i najlepiej zorganizowana jest partya socyalistyczna i republikańska. Włosi nazywają też Medyolan swoim Paryżem, gdyż jest on wyrazem nowoczesnego życia włoskiego.

Między Lombardyą a południowemi Włochami istnieją antagonizmy od dawna. Ruchliwe, przemysłowe Włochy północne narzekają zawsze na ciężary, jakie nakłada na nie rząd centralny, i czynią mu zarzut, że one wyłącznie ponoszą koszta zjednoczenia Włoch. Niezadowolenie polityczne wzrosło tutaj, gdy na wszystkich niemal kierujących stanowiskach w kraju znaleźli się ludzie z południowych Włoch, tak że w rządzie centralnym Lombardya nie ma poważniejszego zastępstwa. Do tego materyału dołączył się upadek na polu ekonomicznem i przemysłowem, a ostatniemi czasy podrożenie chleba.

Żywioły niezadowolone chroniły się pod opiekuńcze skrzydła medyolańskiego dziennika *Secolo,* który wprawdzie nie ma tendencyi socyalistycznej, lecz uchodzi za organ partyi republikańskiej. Tem się tłómaczy wstrzymane przez rząd wydawnictwo tego pisma i uwięzienie naczelnego redaktora tegoż, p. Romussi, wraz z całym sztabem redakcyjnym. Tensam los spotkał dziennik socyalistyczny, *L' avenire del popolo.* Najwidoczniej więc sam rząd dopatruje się w tym ruchu rewolucyjnym pierwiastków socyalistycznych i republikańskich.

W Rzymie najwidoczniej wielkie objawia się zaniepokojenie. Dotąd w stolicy panuje spokój, ale z prowincyi rzymskiej dochodzą groźne wiadomości o zaburzeniach. W kilku miejscowościach pospólstwo rzuciło się na piekarnie i sklepy z żywnością i złupiło je; poprzecinano podobno druty telegraficzne tak, że Rzym nie ma połączenia z prowincyą. Wojsko wystąpiło: po obu stronach są ranni i zabici. We wsi Genzano przyszło do starcia z wojskiem, które dało ognia. Dwóch demonstrantów padło na miejscu, a kilku ciężkie odniosło rany.

W Pizie i Genzano wybuchły także groźne manifestacye. Tłum udał się przed mieszkanie burmistrza, żądając chleba i pracy. Gdy wojsko nadeszło, zaczęto na nie rzucać kamieniami. Wtedy wojsko dało ognia: trzy osoby padły na miejscu, a trzy są ranne.

Wobec tak groźnej sytuacyi pojawiają się także coraz częściej pogłoski o przesileniu gabinetu. Powszechne niezadowolenie zwraca się głównie przeciw ministrowi skarbu, Luzzatiemu, którego opinia publiczna czyni odpowiedzialnym za podrożenie chleba. *Pol. Corresp.* otrzymuje jednak z Rzymu stanowcze zapewnienie, że mrgr. Rudini nie godzi się na rekonstrukcyę gabinetu i czyni starania, celem uśmierzenia rokoszów. Wojsko zawsze zrobi swoje; ale czy przez zastrzelenie kilku ludzi usunie się źródło głodu i nędzy, o tem chyba dwóch zdań być nie może.

W parlamencie zanosi się na burzę. W sprawie rozruchów i użycia przez rząd siły zbrojnej zgłoszono już dotąd cały szereg interpelacyj; Rudini podejmuje się odpowiedzi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 8 maja.

(β) Ubiegła sesya parlamentarna rozpoczęła się i zakończyła skandalem. Na ohydne grubijaństwa ogrodnika Girstmayera, wymierzone przeciw Polakom wogóle, odpowiedział poseł Weigel słowami, wyjętemi ze słownika obstrukcyjnego i wywołał przez to burzę niesłychaną. Ci sami, którzy prześcigali się w obelgach, rzucanych na Koło i naród polski, którzy poniewierali naszą przeszłość na każdym kroku, systematycznie do rozpraw parlamentarnych wprowadzali styl karczemny, zgorszyli się nagle uwagą dra Weigla, rozdzierając szaty swoje, wołali z emfazą: „Oto jest ton delikatny Koła polskiego“. Zaiste faryzeizm, godny teutońskiej bezczelności! Więc gdy Niemcom wolno szkalować naród nasz bezkarnie, członek Koła polskiego nie śmie oburzyć się wtedy, kiedy ktoś kolegów jego nazywa „gałganami“. I dziwna rzecz, że u nas w kraju znalazły się dzienniki, które, z miedzianem czołem, nie wahały się potępić dra Weigla i stanąć po stronie Girstmayera! Dzienniki te nazywają się niestety narodowemi, a więc polskiemi!

Argumentacya ich jest ciekawa: Ponieważ w swoim czasie skutkiem zdradzenia tajemnicy obrad w Kole polskiem powstała panika giełdowa, a dr Rapaport miał na niej zrobić dobry interes, więc Weigel stanął w obronie Rapaporta, bo Girstmayr nikogo innego, jak tylko jego właśnie miał na myśli. Co myślał Girstmayr, nie wiemy, ale to pewna, że nazwał Polaków gałganami i że na to oburzył się słusznie p. Weigel tak, jak na poprzedniej sesyi dr Wielowieyski, gdy Schönerer pozwolił sobie na wycieczki przeciw cesarzowi. Ale to, co wolno było dr Wielowieyskiemu, to nie uszło na sucho Weiglowi, zapewne dlatego, że pierwszy stał na stanowisku dynastycznem, a drugi tylko na narodowem

Czy dr. Rapaport zarobił co na owym krachu giełdowym, nie wiemy wcale, i szkoda wielka, że dziennik, który ma tak pozytywne wiadomości, nie udzielił ich komisyi parlamentarnej w swoim czasie. Byłby oczywiście w ten sposób uratował godność Koła polskiego i pognębił żydów. Stało się jednak inaczej. Komisya szukała naprożno wskazówek i dowodów. Milczeli wtenczas wszyscy; „wysoki rząd“ odmówił wydania aktów, a zdumiewać się trzeba dziś nad ignorancyą dziennika, który obwinia w tej sprawie dra Bilińskiego, jako byłego ministra, nie wiedząc, czy nie chcąc wiedzieć o tem, że dr. Biliński był wtedy tylko prezydentem kolei, w rządzie nie zasiadał wcale i na rząd ten i jego postanowienia oczywiście wpływu żadnego wywierać nie mógł.

W ten sposób traktuje się sprawy publiczne, tak obrabiają opinię ci, co skandalem żyją!

Ale kłamstwo jest ich żywiołem. I tak, gdy posłowie czescy zapraszają Weigla i Sokołowskiego, jako swoich przyjaciół politycznych, do Kutnej Hory, to dziennik ów pisze i wmawia w swoich czytelników, że właśnie obaj ci posłowie krakowscy „pracują całą siłą pary nad zerwaniem polsko-czeskiego sojuszu!“ Zaprawdę niewiadomo, co więcej podziwiać, czy lekceważenie czytelników, czy niedorzeczność tych niedowarzonych elukubracyj!

Rada państwa przerwała swoje posiedzenia; o najbliższem posiedzeniu doniesie prezydyum parlamentu posłom pisemnie. Kiedy to się stanie, trudno dziś przewidzieć. Najpóźniejszy termin oznaczają na dzień 2 czerwca, chociaż możliwem jest, że i w ciągu maja posiedzenia zaczną się znowu. Materyału nie braknie, bo jest jeszcze 58 mowców, którzy o rozporządzeniach językowych muszą się wygadać. Co potem nastąpi, niepodobna przewidzieć. Prawdopodobnie komisya językowa będzie wybrana, a dalsze jej losy są zależne od porozumienia się stronnictw.

Projekt wspólnego budżetu.

Delegacyom wspólnym w Peszcie przedłożyło wczoraj wspólne ministerstwo skarbu następujący preliminarz budżetu:

Zapotrzebowanie.

1) Ministerstwo spraw zagranicznych:

Zarząd centralny	649.100 złr.
Fundusz dyspozycyjny	600.000 „
Wydatki dyplomatyczne	1,624.600 „
„ konzulatów	1,400.500 „
Razem	4,274.200 złr.

2) Ministerstwo wojny: 160,626.511 złr.

Na wojsko lądowe wydatki zwyczajne	132,468.237 złr.
Nadzwyczajne	11 217.014 „
Razem	143,685.251 złr.
Na marynarkę wojenną wydatki zwyczajne	11,195.260 złr.
Nadzwyczajne	5,746.000 „
Razem	16,941.260 złr.

3) Wspólne ministerstwo skarbu: wydatki zwyczajne 2,126 404 i nadzwyczajne 10.780, razem 2,137.184 złr.

4) Wspólny trybunał rachunkowy 138.045 złr.

Suma ogólnego zapotrzebowania wynosi tedy w wydatkach zwyczajnych 150,122.046, w nadzwyczajnych 17,053.894, razem 167,175.940 złr.

Pokrycie.

Ministerstwo spraw zagranicznych 132.000 złr., wojny 2,660.389 złr., skarbu 144 złr., etat pensyjny 720 złr., inne dochody 4.864 złr., trybunał rachunkowy 305 złr. — razem suma pokrycia wynosi 2,797.558 złr.

Zapotrzebowanie	167,175.940 złr.
Pokrycie	2,797.558 „
Zapotrzebowanie wynosi tedy	164,378.381 złr.

Nadzwyczajne zapotrzebowanie na wojsko wynosi 3,519.000 złr., pokrycie 40.000 — przeto zapotrzebowanie = 3,479.000 złr.

Projekt budżetu zawiera następujące objaśnienia: Ministerstwo spraw zagranicznych domaga się nadzwyczajnego kredytu w kwocie 4000 złr. na rozszerzenie akademii oryentalnej. Ministerstwo wojny żąda kredytu dodatkowego w kwocie 30,100,000 złr. na sprawienie broni i materyału wojennego, a także na prace fortyfikacyjne. Ministerstwo skarbu na koszta administracyi Bośni i Hercegowiny wykazuje zapotrzebowanie w kwocie 19.496.780 złr.; ponieważ jest pokrycie 19,549.250 złr., przeto spotykamy się tu z nadwyżką 52.470 złr.

Wybory we Francyi.

W dwudziestą ósmą rocznicę pamiętnego plebiscytu, za pomocą którego 8 maja 1870 roku Napoleon III chciał wzmocnić swe gasnące panowanie, odbyły się obecnie wybory do Izby deputowanych w trzeciej republice. Oddawna już przebieg agitacyi i samych wyborów nie był tak spokojny, jak tym razem. Przed paru miesiącami zdawało się, że wzburzenie umysłów pod wpływem sprawy Dreyfusa i Esterhazy'ego i procesu Zoli udzieli się wyborcom i nada agitacyi wyborczej cechę niezwykłego roznamiętnienia politycznego. Tymczasem stało się inaczej. Wyborcy, znużeni tą długą i sztucznie wyśrubowaną agitacyą, dali przystęp zdrowemu rozsądkowi, i agitacya antisemitów i przeciwników Zoli pozostała prawie bez wpływu na wybory.

Ostateczny wynik wyborów dzisiaj nie da się jeszcze ocenić, ponieważ odbędzie się jeszcze przeszło 170 wyborów ściślejszych, i wówczas dopiero okaże się liczebny stosunek stronnictw w nowej Izbie. Teraz tyle tylko powiedzieć można, że polityka umiarkowana republikańska znalazła aprobatę wyborców, i ta większość, która popierała ministerstwo Méline'a, prawdopodobnie i nadal utrzyma się u steru.

W Izbie, która zeszła z widowni, było 58 socyalistów, 64 t. zw. socyalistycznych radykałów i 117 radykałów; opozycya więc liczyła 230 członków. Stronnictwo rządowe natomiast składało się z 250 członków republikańskich i 25 t. zw. „nawróconych“ republikanów; podczas gdy prawica liczyła 57 członków, którzy jednakże w większej części wypadków głosowali z większością rządową. Według dotychczasowego wyniku wyborów, partya rządowa zdobyła kilka mandatów od radykałów i socyalistów, ale też kilka mandatów na ich rzecz straciła; tak, iż stosunek na razie pozostał prawie bez zmiany. Rząd spodziewał się, iż umiarkowani republikanie zdobędą ze 30 mandatów od radykałów, a wtedy ministerstwo Méline'a mogłoby się obyć bez pomocy „nawróconych“ i oprzeć się jedynie na czysto republikańskiej większości. Czy nadzieja ta się ziści, okaże się dopiero po wyborach ściślejszych.

Co do pojedynczych wyborów, zaznaczyć należy, iż jednym z najznamienniejszych objawów tegorocznych wyborów jest porażka socyalistycznego przywódcy Jaurès'a. To prawdziwy wybryk głosowania powszechnego: ten wierny sługa zasady powszechnego prawa wyborczego i obrońca praw klasy roboczej uległ w Carmaux przeciw milionerowi margrabiemu de Solange, krewnemu barona de Reille, który tak ciemiężył robotników w Carmaux. Porażka Jaurès'a dała powód do szyderczych manifestacyj antisocyalistycznych. Ciekawa rzecz, że klęska ta nie jest odosobnioną; poległo jeszcze kilku przywódców socyalistycznych. Wymieniamy tu dla przykładu Juliana Guèsde'a, który przepadł w departamencie północnym, pobity przez przemysłowca Motte, członka partyi oportunistycznej. W samym Paryżu socyalistyczni przywódcy nie mogli także zdobyć odrazu absolutnej większości głosów i muszą poddać się wyborom ściślejszym: socyalista Sembat przyjdzie do wyboru ściślejszego z Vervoortem, współredaktorem dziennika *Jour,* a Clovis Hugues z klerykałem hr. Pontièvre de Sabran, kuzynem zmarłego austryackiego ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego.

Jak powiedzieliśmy, sprawa Zoli nie wywarła prawie żadnego bezpośredniego wpływu na wybory. Prawie wszyscy kandydaci, popierani przez Rocheforta, przepadli, albo muszą się poddać wyborowi ściślejszemu. Prawie żaden z kandydatów, którzy występowali wprost jako antisemici nie został wybrany. Alfons Humbet podda się wyborowi ściślejszemu w swoim starym okręgu paryskim. Generał Lambert, który wystąpił w Saint Denis, jako kandydat narodowo-republikański, zmierzy się w wyborze ściślejszym z socyalno rewolucyjnym kandydatem Walterem. Tylko wybór Derouléde'a w Angoulême i klęska Józefa Reinacha w Digne mogą być uważane za następstwo agitacyi przeciwko Zoli.

Reinach otrzymał zaledwie 800 głosów i nie przyjdzie nawet do wyboru ściślejszego. W okręgu jego największą liczbę głosów otrzymał były prefekt policyi Andrieux, który też prawdopodobnie zwycięży w wyborze ściślejszym i wejdzie do Izby, jako żywe wspomnienie z czasów Panamy, w których Andrieux był jednym z głównych oskarżycieli.

W Paryżu znaczną większością wybrany został Brisson, przedstawiciel koncentracyi republikańskiej; radykał Mésureur również zwyciężył w Paryżu. W pierwszym paryskim okręgu wyborczym odbędzia się wybór ściślejszy pomiędzy Gobletem, znanym przywódcą radykałów, a umiarkowanym republikaninem Muzetem; w piątym okręgu wybrany został znany socyalista Viviani. Socyalista Berthelot podda się wyborowi ściślejszemu w szóstym okręgu; w ósmym okręgu wybrany ponownie klerykalny monarchista Denys-Cochin. Podobno prezydent republiki Feliks Faure za nim głosował. Przywódca radykałów socyalistycznych Millerand wybrany został w dwunastym okręgu; Gérault-Richard podda się wyborowi ściślejszemu w trzynastym okręgu paryskim. W szesnastym okręgu odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy Millevoye, a znanym ekonomistą Leroy-Beaulieu. W trzynastym okręgu wybrany

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

59 (Ciąg dalszy).

— Co panu jest? pan jakiś nie swój, znudził się pan, co? A mówiłam, że tam weselej będzie zostać, ale na upór niema lekarstwa. No, przepraszam najmocniej, już zaraz wrócimy do naszych towarzyszy, późno już. Niechże się pan rozchmurzy, bo będę miała wyrzuty sumienia.

Zdawała się być weselszą jakąś i ożywioną i patrzała na Leona swemi dobremi oczami prosto i serdecznie.

— Ona mnie nie rozumie, nic nie widzi, nic nie przypuszcza — pomyślał.

Ale sama jej obecność była mu ukojeniem i osłodą, więc zaczął mówić coś obojętnego, aby dowieść, że nie jest smutny. Jadwisia wesoło odpowiadała. Nagle spojrzała w stronę słońca i zwróciła się do Łebkowicza.

— Późno już i muszę wracać. No, dobranoc panu. Proszę pamiętać i jutro przygotować na piśmie umowę z burłakiem.

— Słucham panienki.

Łebkowicz został na miejscu. Jadwisia zwróciła się do Leona:

— No, skończyłam! Dość tej pokuty dla pana. Chodźmy prędko, bo tam czekają. A może tą drożyną przez pole, będzie bliżej.

— Niech pani oprze się o moje ramię.

— I owszem. Jestem trochę zmęczona.

Oparła się o niego i ruszyli.

Szli milcząc przez długą chwilę

Leon czuł jej rękę przy sobie, czuł ciepło idące od niej, czuł każdy ruch jej ciała i szelest jej sukienki i przejmowało go jakieś rozkoszne drżenie.

— Ach, iść tak z nią we dwoje! iść w nieskończoność, na świata krańce!

Ale nagle znowu ból go ukłół.

O czem ona myśli? To pewna, że nie o mnie, i zapytał:

— Czy pani myśli o dachu na stodole, czy o stogu siana, proszę powiedzieć mi szczerze.

— Szczerze zupełnie? Dobrze, powiem. Myślałam o Guciu.

Mówiąc to, Jadwisia westchnęła i odwróciła głowę.

Leona porwał gniew i zazdrość, wybuchnął więc gwałtownie:

— Ciągle o nich, tylko o nich! nic więcej panią nie zajmuje? Ależ to kalectwo, to choroba taka idée fixe. Pani zapomina, że jest świat, że życie całe stoi przed panią ze swemi ponętami, ze szczęściem, które dać może, pani zapomina o sobie, o własnych prawach, pani zabija w sobie wszelką młodość, wszelkie naturalne popędy! Wieczne dreptanie w tem kółku kłopotów i potrzeb, wieczne czuwanie i troskanie się o tych kilku najbliższych. Ależ to nie życie, to powolne konanie.

Ona uśmiechnęła się.

— O, niechże mi pan takich rzeczy nie wmawia, bo gotowam uwierzyć i zacząć roztkliwiać się nad sobą, gotowam pomyśleć, że jestem naprawdę jakąś nieszczęśliwą ofiarą, a wcale tak nie jest, wcale nie. I niech pan mi wierzy — dodała poważnie — że gdyby mama była zdrowa, a Gucio był... był trochę inny, tobym się czuła najzupełniej szczęśliwą.

— Panno Jadwigo, muszę pani wierzyć, ale pani się sama łudzi. Jakto, więc pani nie ma dla siebie, dla własnej swej istoty żadnych pragnień, żadnych marzeń. Pani czuje się szczęśliwą i zadowoloną? Chciałaby pani całe życie tak przebyć?

Jadwisia przez chwilę zastanawiała się, jakby obliczała odpowiedź swą.

— Nie, doprawdy niczego więcej nie pragnę dla siebie — odrzekła wreszcie — i nie wiem nawet, czegobym miała pragnąć?

Milczeli znowu chwilę.

Leon nie mógł znaleźć odpowiedzi.

— Mnie się zdaje — zaczęła znowu Jadwisia — że mamy zupełne przeciwne pojęcia na tym punkcie. Pan myśli, że człowiek sam swojem życiem rozporządza i to robi, co chce. A ja znowu wierzę najmocniej, że Pan Bóg przeznacza każdemu pewną rolę, pewne obowiązki do spełnienia i pewne miejsce na świecie. I dopiero wypełnienie tych obowiązków i serdeczne przejęcie się swoją rolą może dać szczęście. Innego szczęcia tu niema. Co do mnie, Pan Bóg wskazał mi, co mam do czynienia, daje mi siły, zdrowie i ochotę do wypełniania tych obowiązków, jestem otoczona rodziną, która mnie kocha i osładza zupełnie wszelkie przykrości, czegóż więcej chcieć mogę? Czyżby to było rozsądnie z mej strony, gdybym raptem zaczęła tęsknić, marzyć, gonić za czemś i zniechęcać się do tego, co mam? Bylebym spełniła swoje obowiązki jak potrzeba.

— Pani ma racyę, mamy zupełnie przeciwne poglądy w tej kwestyi. Ja pani zrozumieć nie mogę. Chyba, że — dodał żywo, bo mu nagle nowa myśl zabłysła — chyba, że pani kochałaś nieszczęśliwie i masz serce złamane, pozbawione nadziei.

Jadwisia zaczęła się śmiać.

— Nie, nie, nigdy nie kochałam się w nikim, tylko w Byronie kiedyś, a potem w Sienkiewiczu, po przeczytaniu „Hani“, ale to mi życia nie złamało i serce mam zupełnie w porządku. Mój Boże, że też pan postanowił sobie koniecznie zrobić ze mnie bohaterkę, ale ja nie nadaję się do tego ani trochę.

Śmiała się tak wesoło i dobrodusznie, że Leon sam się rozweselił.

— Dziwny to okaz — pomyślał, — widać, że tam nic się jeszcze nie zbudziło. Ale w tym wieku taka niewinność myśli! Przy tej znajomości życia i praktycznym umyśle, nie, stanowczo nie rozumiem...

XVIII.

Minęło lato. Czas leciał na chyżych skrzydłach. Dni za dniami goniły, niby jednostajne, a jednak tak różne!

W Hrabowie nic się nie zmieniło. Zdrowie pani Wielogrodzkiej poprawiło się znacznie pod wpływem racyonalnej kuracyi i słonecznych dni letnich. Mniej cierpiała na duszność, spała lepiej i nawet dawała się nieraz nakłonić do objechania ogrodu w swoim wózku. Wprawdzie nie przyznawała nigdy, że jej jest lepiej, i gdy zwracano uwagę na jej dobre wyglądanie, odpowiadała z niezadowoleniem:

— Nikt nie wie, co ja cierpię! Nikt wyobrazić sobie nie może, jakie ja męki znoszę. Pan Jezus wie tylko, jakie ja dźwigam krzyże... Jemu to ofiaruję...

Ale polepszenie było widoczne i wszyscy się cieszyli. Jadwisia zaczynała wierzyć, że trafne leczenie i troskliwość zdołają może przez długie jeszcze lata utrzymać to tlejące i nader wątłe życie.

Kańskiego zaś opinia zyskiwała z dniem każdym. Patrzano na niego z wdzięcznością w hrabowskim dworze, gdyż jemu to przeważnie przypisywano ten szczęśliwy obrót. Przytem, jako towarzysz i przyjaciel, coraz szersze zdobywał sobie miejsce, stawał się powoli członkiem tej rodziny, koniecznym uczestnikiem w każdej ważniejszej chwili. Traktowano go też jak swego i nikt nie krępował się jego obecnością. Przy nim roztrząsano kwestye gospodarskie; często słuchał rozmyślań cioci Basi nad jutrzejszym obiadem, czasem trzymał jej bawełnę do zwijania; z Tadziem odwiedzał psy i konie, chodził zbierać maliny, albo otrząsać śliwki w ogrodzie; pieścił kota pani Wielogrodzkiej; dzieciom Barkowskich przynosił cukierki; drażnił pannę Malwinę i z rotmistrzem prowadził dysputy polityczne, w których w niego wmawiał niestworzone dziwy, a znał się z każdą gospodynią na folwarku, ze służbą i z fornalami, z dzieciakami dworskiemi, z każdym psem podwórzowym. Lubili go wszyscy. On jednak postanowił nie być natrętnym i nie dawać się zbytnio pociągnąć tej ogólnej sympatyi. Więc na częste zaprosiny pana Onufrego odpowiadał, że ma w domu zajęcie, że musi pracować, że i tak nie ma czasu na przeczytanie wszystkiego, coby powinien. I ograniczał się do dwurazowej w tygodniu bytności.

Ale dni te były dla niego prawdziwie świątecznemi dniami. Szedł zawsze do dworu z tęsknotą jakąś i z sercem bijącem i chociaż sam drwił sobie ze swej studenckiej miłości, czuł, że widok jej twarzy, słówko z nią zamienione, uścisk jej ręki stanowią dla niego treść życia. Stosunek jego z Jadwisią ułożył się pozornie w jakąś przyjacielską życzliwość, bardzo naturalną. Mało przebywali ze sobą, bo ona była zajęta i nie szukała jego towarzystwa, ale gdy znaleźli się razem, mówili ze sobą szczerze, jak dobrzy i dawni znajomi.

Jej oczywiście ani przez myśl nie przechodziło, że stosunek ich mógłby się stać kiedyś innym. Ani przez chwilę nie zajrzała do jego serca, nie zatroszczyła się o to, co on czuje dla niej i co o niej myśli. Lubiła go, była mu wdzięczna za troskliwość o matkę, znajdowała przyjemność w jego rozmowie, z zupełnym spokojem przyznawała się do tego i okazywała mu swoją sympatyę, ale nic więcej. Nie miała ani czasu, ani swobodnej myśli, ani ochoty do kochania się. (C. d. n.)

został bulanżysta Paweł Méry; ułaskawiony anarchista Cyvoct otrzymał tylko 800 głosów.

Prawie wszyscy ministrowie, którzy ubiegali się o mandat, zostali wybrani: Méline w departamencie Wogezów otrzymał 13.000 głosów na 15.000 głosujących, Barthou wybrany w Oloron 1.160 głosami. Wybrani również ponownie Ribot i Rouvier oraz były minister sprawiedliwości Ricard; wybrani: Bourgeois, Pelletan, Poincaré, Deschanel, hr. de Mun, Darlan i Leygues. Minister kolonij Lebon nie wybrany.

W Algierze wybrany antisemita Drumont olbrzymią większością głosów przeciw Sawary'emu, który wystąpił przed wyborcami także z antysemickim programem.

Paryż, 10 maja. Wybory odbyły się spokojnie i bez większego podniecenia namiętności politycznych. Z wyjątkiem kilku drobnych zajść i paru manifestacyjnych pochodów socyalistycznych w Paryżu, spokój nigdzie nie został zakłócony.

Prezydent Faure w towarzystwie jednego z urzędników Pałacu Elizejskiego zjawił się w merostwie o godzinie 9 rano, celem oddania swego głosu. Arcybiskup kardynał Richard także zjawił się dla oddania głosu.

Republikanie zdobyli 19 mandatów: 10 od radykałów, 3 od socyalistów i 6 od monarchistów; natomiast stracili 11 mandatów: 9 na rzecz radykałów i socyalistów, 1 na rzecz „nawróconych" i 1 na rzecz monarchistów.

Według ostatnich obliczeń wybrano 173 republikanów, 70 radykałów, 39 radykałów socyalistycznych, 24 socyalistów, 26 „nawróconych" *(ralliés)* i 36 monarchistów.

Paryż, 10 maja. Rozmaite dzienniki, wedle swej barwy politycznej, rozmaicie przedstawiają wynik wyborów.

Radical uważa wynik niedzielnych wyborów do parlamentu za klęskę rządu, a zwycięstwo stronnictwa radykalnego. Przeciwnie zaś dzienniki, sprzyjające rządowi, wykazują ilość zdobytych mandatów na radykałach i socyalistach i wyrażają swe zupełne zadowolenie z wyborów.

Faktem jest, że nowa Izba w składzie swym niewiele będzie się różnić od poprzedniej i że wynik wyborów ściślejszych nie wpłynie na znaczniejszą zmianę stosunku liczebnego stronnictw.

Gaulois twierdzi, że porażka Reinacha i Jaurèsa z jednej strony, z drugiej zaś — zwycięstwo Derouledéa i Drumonta, oraz fakt, iż wiele wojskowych osobistości, jak admirał Rieunier i generał Jaquet, otrzymało mandaty, dowodzi, że opinia publiczna potwierdziła wyrok w procesie Zoli, a potępiła agitacyę, skierowaną przeciw armii, z okazyi sprawy Dreyfusa. Rezultat wyborów dowodzi, zdaniem wymienionego dziennika, że Francya nie znosi przewagi, wywieranej na nią z wewnątrz lub zewnątrz, jeśli ona nie jest czysto francuską.

Jaurès przesłał do *Petite République* następujący telegram: „Zostałem pobity wielką większością. Pod naciskiem pracodawców mój okręg wyborczy zachwiał się. Niech żyje socyalna republika!"

Radykalna *Aurore* jest zdania, że Jaurès upadł skutkiem koalicyi motłochu z kropidłem, nie przeszkadza to jednak, że powróci on do parlamentu wcześniej, niżby sobie tego życzono.

† Ryszard Ruszkowski.

Smutną wiadomość przyniósł nam wczoraj telegram: Jeden z najbardziej utalentowanych artystów dramatycznych, Ryszard Ruszkowski, ceniony autor wielu sztuk, z takiem powodzeniem grywanych we wszystkich polskich teatrach, zmarł wczoraj we Lwowie. Zaledwo dwa miesiące temu widzieliśmy go, powracającego przez Kraków z cieplejszego włoskiego klimatu, dokąd go dla poratowania zdrowia w rozwijającej się gwałtownie chorobie wysłali lekarze, cieszyliśmy się chwilowem polepszeniem jego zdrowia i tym serdecznym, pełnym pogody i ciepła humorem, którym ś. p. Ruszkowski tak bardzo jednał sobie serca i sympatye wszystkich.

Dziecko Warszawy, ś. p. Ryszard Ruszkowski niósł ze sobą zarówno w życiu, jak i na scenie wszystkie cechy niczem niezamąconej pogody umysłu i serca, która go czyniła niezapomnianym typem w kołach literackiej i artystycznej drużyny. Choć los za młodych lat smagał go dotkliwie, choć talent aktorski w ciężkich dojrzewał warunkach, znosił swą dolę z pogodą ducha i w tym kierunku mógł świecić przykładem młodszej rzeszy artystycznej. Szedł przez życie otoczony miłością wszystkich, co się do niego zbliżyli, tłumił w sobie wszelką gorycz i nigdy jej na zewnątrz nie okazał.

Oto kilka dat z jego życia. Ś. p. Ryszard Ruszkowski urodził się w Warszawie w roku 1856 z ojca Franciszka, b. urzędnika komisyi skarbu, który po r. 1863 zmarł w kopalniach na Syberyi. Pozbawiony wskutek wczesnej straty ojca możności systematycznego kształcenia i zmuszony wcześnie pracować na siebie, poszedł za powołaniem, które od dziecinnych lat go trawiło i wstąpił jako chórzysta na scenę warszawską. Z chórzysty wydźwignął się na artystę operetkowego, a dzięki poparcin Chęcińskiego i nance, w jego szkole dramatycznej pobieranej, począł zwolna, ale z coraz większem powodzeniem próbować swych sił w komedyi. Długo atoli wysługiwać się musiał w operetce krakowskiej, zanim w r. 1879 przeniesiono go do komedyi w zakresie charakterystycznym.

Pobyt we Lwowie za dyrekcyi Miłaszewskiego, później Dobrzańskiego, jest epoką, w której Ruszkowski dojrzał i pogłębił swój talent. Tam stworzył szereg najwybitniejszych kreacyj, które tak dobrze utkwiły i w pamięci krakowskiej publiczności, gdy artysta nasz w r. 1889 przybył do Krakowa, zaangażowany przez ówczesnego kierownika teatru, p. Gliksona.

W r. 1893, po czteroletnim pobycie w Krakowie, przeniósł się ś. p. Ruszkowski napowrót do Lwowa, gdzie go powitano i przyjęto z radością. Niebawem wstąpił w związki małżeńskie z panną Heleną Zboińską, córką cenionego artysty, śp. Marcelego, i pracować począł nad ustaleniem własnego i rodziny losu.

Jako autor dramatyczny zdobył sobie ś. p. Ryszard Ruszkowski zaszczytną kartę w dziejach komedyi, jako jeden z najwybitniejszych przedstawicieli rodzimej, polskiej krotochwili, która, nie sięgając głęboko, szczerze bawiła słuchaczy pogodą humoru, dowcipem i wesołemi, pomysłowo opracowanemi sytuacyami. Początkowo tworzył do spółki z Adolfem Abrahamowiczem, i w dobranem tem towarzystwie, napisał szereg fars, które długiem i znacznem cieszyły się powodzeniem. Do takich należą przedewszystkiem: „Mąż z grzeczności", „Oddajcie mi żonę", „Florek", „Pechowcy", „Nihiliści", „Pospolite ruszenie" i „Książę pan".

Opuściwszy Lwów i swego wspólnika, tworzył sam i z tego okresu datują się jego własne utwory: „Teść" „Jadzia wdową" i „Wesele Fonsia", którą tak niedawno oklaskiwaliśmy w Krakowie.

W osobie ś. p. Ruszkowskiego teatr polski stracił jednę z najbardziej oryginalnych i ulubionych postaci. Sztuka i literatura poniosła przez zgon jego dotkliwą stratę, a liczne sfery towarzyskie i drużyna artystyczno literacka niezapomnianego, serdecznie kochanego towarzysza. Pokój jego popiołom!

W. Pr.

Obchody Mickiewiczowskie.

Ze Lwowa donoszą: Komitet budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie odbył pod przewodnictwem prof. Ćwiklińskiego w sali konferencyjnej politechniki posiedzenie. Przewodniczący powitał nowo przybranych członków, między innymi reprezentantów młodzieży, wyrażając nadzieję, że gorliwie poprą akcyę w sprawie budowy pomnika poety. Komitet uchwalił przystąpić niezwłocznie do rozsyłania do szerokich sfer obywatelskich kraju pisma z zaproszeniem do wzięcia udziału w pracach komitetu, osobliwie zbierania składek na pomnik i podpisania odezwy, która w tej sprawie się pojawi. Następnie zajął się komitet rozpatrzeniem nadesłanych przez artystów malarzy projektów ilustracyj do powyższej odezwy. Pomimo, że artyści mieli zaledwie pięć dni do przygotowania szkiców, wpłynęło dziewięć projektów. Komitet przyznał pierwszą nagrodę w kwocie 200 koron projektowi „Hołd Zosi", drugą nagrodę zaś w kwocie 50 koron projektowi „Iris". Okazało się, że autorem „Hołdu Zosi" jest artysta malarz p. Stanisław Rejchan, autorem projektu zaś „Iris" artysta Dzbański. Wszystkie projekty wystawione będą w salonie Towarzystwa sztuk pięknych. Skarbnik komitetu p. J. K. Zieliński zdał sprawę z wpływania składek i stwierdził, że jakkolwiek komitet do tej chwili nie wezwał jeszcze społeczeństwa do udziału, wpłynęły już lub przyrzeczone zostały składki na cel budowy pomnika w kwocie przeszło 3000 złr.

Z Gorlic donoszą nam: Z upoważnienia powszechnego komitetu Mickiewiczowskiego we Lwowie zawiązał się w Gorlicach miejscowy komitet Mickiewiczowski. Komitet ten wybrany został na ogólnem zebraniu obywatelskiem, zwołanem specyalnie w tym celu przez pp. Wojciecha Błechońskiego, burmistrza m. Gorlic, Edwarda Miłkowskiego, b. marszałka powiatowego, i Jana Ciejkę, inspektora szkolnego okr., jako mężów zaufania komitetu lwowskiego na powiat gorlicki. W skład komitetu weszło 15 osób, z prawem przybierania dalszych członków w miarę potrzeby. Komitet skorzystał też z tego prawa, tak że obecnie składa się z pięćdziesięciu przeszło osób, reprezentujących wszystkie sfery i stany naszego społeczeństwa. Już na pierwszem zebraniu komitet ukonstytuował się, wybierając prezesem p. Edwarda Miłkowskiego, zastępcami pp. dra Kazimierza Sczanieckiego, obecnego marszałka powiatowego i Jana Ciejkę, sekretarzem Konstantego Laskowskiego; do komitetu należą nadto pp. Błechoński Wojciech, dr. Józef Radomyski, Emil Hochleitner, Józef Chmielewski, Tadeusz Tokarski, Michał Galiński, dr. Franciszek Ksawery Dziubczyński, Aleksander Mordowski, Stanisław Danecki, Franciszek Piecuch, Henryk Groblewski, dr. Jan Przesmycki, Jan Rybczyk, ks. Bronisław Świejkowski, Jan Leichamscheider, Kazimierz Drogoń, Józef Rakucki, Józef Jankiewicz, dr. Maurycy Stern, Aleksander Schmala, Franciszek Kosiba, Piotr Szczerczak, Jan Wilczyński, Józef Moskal, Edmund Galiński, Feliks Racieski, Eugeniusz Kaczorowski, Jakób Aleksandrowicz, Feliks Kordyl, Gerschon Weiss, Józef Lenartowicz, Feliks Tarczyński, Kazimierz Okmiński, Władysław Zabierowski itd.

Celem podziału pracy i łatwiejszego przeprowadzenia programu uroczystości komitet podzielił się na trzy sekcye: wieczorkową, pochodową i festynową. Uroczystość naznaczono na dzień 21 i 22 maja b. r. W pierwszym dniu odbędzie się w sali tutejszego „Sokoła" wieczorek muzykalno wokalny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem, na które złożą się wyjątki z dzieł Mickiewicza; drugiego dnia nastąpi uroczysty pochód przez ulice miasta na nabożeństwo dziękczynne do kościoła parafialnego, stamtąd pochód na ulicę im Mickiewicza, ewentualnie wmurowanie tablicy pamiątkowej, a wreszcie po południu festyn ludowy w lasku sokolskim; uroczystość zakończy się korowodem i iluminacyą. Komitetowi pospieszyły z pieniężną pomocą miejscowe instytucye, jak Wydział Rady powiatowej, gmina m. Gorlic, Tow. zaliczkowe, Tow. dla handlu, przemysłu i rolnictwa itp. Celem rozdzielenia akcyi w powiecie komitet zwrócił się do niektórych wybitnych osobistości w Bieczu z prośbą o zawiązanie tamże miejscowego komitetu Mickiewiczowskiego.

Wogóle przygotowania komitetu są obecnie w pełnym toku, a sądząc z dotychczasowych prac, należy przypuszczać, że uroczystość wypadnie świetnie.

KRONIKA.

Kraków, 10 maja.

Nabożeństwo. Za spokój duszy ś. p. mistrza Jana Matejki odprawionem będzie nabożeństwo żałobne we czwartek 12 b. m. o godzinie 9 rano w kościele N. P. Maryi, na które Rada miejska mieszkańców miasta zaprasza.

Po nabożeństwie nastąpi odsłonięcie pomnika w kościele Maryackim.

Program posiedzenia publicznego Akademii umiejętności w Krakowie w sobotę d. 14 b. m. o godz. 12 w południe (w gmachu Akademii umiejętności): 1) Zagajenie posiedzenia przez zastępcę protektora, JE. dra Juliana Dunajewskiego. 2) Przemówienie zast. prezesa Akademii dra Fr. Zolla. 3) Sprawozdanie sekretarza generalnego z czynności Akademii w roku ubiegłym i ogłoszenie nazwisk nowych członków. 4) Odczyt prezesa Akademii St. hr. Tarnowskiego p. t. „Ogólna charakterystyka Adama Mickiewicza. 5) Ogłoszenie nagród i konkursów. — Z uderzeniem godziny 12 sala będzie zamknięta.

Na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego na Wawel złożył p. Zawisza Artur 100 rubli. Za ten hojny dar składa mu serdeczne podziękowanie za komitet sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego na Wawel *Sewer Maciejowski,* przewodniczący, *E. Bobrowski,* sekretarz.

Telefoniczne połączenie Warszawy z Krakowem. Warszawski korespondent *Słowa Polskiego* donosi, iż kilkunastu przemysłowców i fabrykantów z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej wystąpiło z petycyą do głównego zarządu poczt i telegrafów o pozwolenie połączenia Sosnowca linią telefoniczną z Warszawą, oraz o przedłużenie tej linii do Krakowa, posiadającego już komunikacyę taką z Wiedniem.

Kasyno oficerskie w Krakowie nadesłało w dniu 7 kwietnia b. r. do magistratu m. Krakowa kwotę 297 złr. 16 ct. dla funduszu ubogich, jako dochód z zabawy, urządzonej w temże kasynie w dniu 2 kwietnia b. r. na cele ubogich m. Krakowa.

Ze sfer nauczycielskich komunikują nam z prośbą o ogłoszenie:

Adres ks. kan. drowi St. Spisowi wręczyła z okazyi dnia imienin deputacya nauczycielstwa ludowego krakowskiego, złożona z pp.: dyr. Maciołowskiego, dyr. Wacięgi, dyr. Orzechowskiej, naucz. Drozdowskiego, Pększyca, Rozwadowskiej, Spitzera i katechety M. Kądzioły, za szczególne opiekowanie się nauczycielstwem ludowem. Imieniem deputacyi przemawiał dyr. Maciołowski, podnosząc nie strudzone starania ks. kan. Spisa w niesieniu pomocy stanowi nauczycielskiemu. — Adres wykonał artystycznie na pergaminie p. Fr. Pększyc, nauczyciel zakładu Lubomirskich.

Ks. kan. Spis w odpowiedzi zapewnił, iż życzliwość jego dla nauczycielstwa nie ustanie, i zaznaczył, że skuteczną działalność jego w Radzie miejskiej należy przypisywać tej okoliczności, iż każdy głos, podniesiony w sprawie nauczycieli i szkolnictwa, jest w Radzie miejskiej życzliwie przyjęty.

Równocześnie złożył życzenia wydział Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli, imieniem którego przemawiał p. St. Tomkowicz, oraz deputacya nauczycieli szkół okręgu zamiejskiego, imieniem których przemawiał p. Wojtyga ze Zwierzyńca.

P. Władysław Floryański, jak już wczoraj pisaliśmy, padł ofiarą niecnej napaści i oszczerstwa, puszczonego w świat przez dziennik wiedeński *Fremdenblatt.* Oszczercze wiadomości o rzekomej ucieczce p. Floryańskiego z Pragi, pozostawieniu tamże 80.000 złr. długów i skrzywdzeniu dyrekcyi *Narodnego Divadla* na kwotę 15.000 złr., sprostowaliśmy wczoraj, podając dokładnie jak rzeczy stoją i do kiedy trwa urlop p. F. Dzisiejszy *Fremdenblatt* donosi, że otrzymał telegraficzne zawiadomienie z Pragi, iż podane przezeń szczegóły są nieprawdziwe.

Przy pomniku Mickiewicza rozpoczęto dziś roboty, prawdopodobnie celem zdjęcia starej figury, przeznaczonej do stopienia. Publiczność, niezwykle zaintrygowana, z ciekawością przyglądała się rozbiorowi jednej ze ścian sławnej budy. Tu i owdzie dawały się słyszeć słowa, że to chyba niemożliwe, aby pomnik naprawdę „już" miał być stawiany.

Wynalazek Szczepanika. Jeden z krakowskich kolegów głośnego wynalazcy komunikuje nam, iż Szczepanik ulepszył ostatecznie sposób telefonowania bez drutów. Próby wypaść miały całkiem zadawalniająco i postarano się o opatentowanie pomysłu. Depeszą z Wiednia potwierdzają ten fakt bez przytaczania szczegółów.

Zmarli. August Charzewski, zastępca firm handlowych, żołnierz polski z 1863 r., zmarł w Krakowie w 54 roku życia. Ś. p. Charzewski, urodzony w Koninie w Królestwie Polskiem, ciężko ranny w oddziele Czechowskiego, po wypadkach 1863 r. emigrował i przebywając w Galicyi, należał do wielu Towarzystw. W czasach ostatnich czynnie dopomagał do utworzenia „Przytuliska" uczestników powstania w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro w środę o 4 po południu z domu nr. 17 przy ulicy Wolskiej.

Doręczanie listów w Krakowie w ulicy Floryańskiej mimo ciągłych narzekań stron nie zostało uregulowane i dziwić się wypada, że eksperymenta ciągłej zmiany listonoszy właśnie na tej ludnej ulicy się odbywają.

Mamy tu regularnie co dwa lub trzy tygodnie nowego listonosza, który sobie żadną miarą rady dać nie może. Był nawet i taki, który płynnie czytać nie umiał, więc listy doręczane były jak z łaski około południa.

Byłby już czas, aby ta handlowa ulica otrzymała drugiego energicznego listonosza i ten, gdy się obznajomi, pozostał już na miejscu.

Do tego pisma, ze sfer kupieckich otrzymanego, dodać musimy, iż zewsząd słyszeć się dają narzekania na bardzo spóźnione doręczanie listów i dzienników w całem mieście. Poczta warszawska, przed dziesiątą rano przybywająca do Krakowa, do rąk adresatów najwcześniej około piątej jest doręczaną. Stanowczo należy temu zaradzić.

Spis lekarzy Polaków, ordynujących w zdrojowiskach i stacyach klimatycznych w sezonach leczniczych 1898 r.:

Abbazia: Dr. Ebers (w zimie).
Baden (pod Wiedniem): Dr. Kümmerling.
Birsztany (Litwa): Dr. Zachorski.
Bojarka (Kijów): Dr. Sadowski.
Busko (Kr. Polskie): Dr. Dymnicki, Grabowski, Majkowski, Radziszewski, Sulimirski.
Ciechocinek (Król. Polskie): Dr. Arnstein, Aeterblum, Certowicz, Ciągliński, Górski, Löwenstein, Lubowski, Pajewski. Ruppert, Stockmann, Tannenbaum, Wolberg.
Cieplice-Trenczyńskie: Dr. Filipkiewicz.
Druskieniki (Litwa): Dr. Bujakowski, Szepietowski.
Elster (Saksonia): Dr. Błociszewski.
Francensbad: Dr. Dębicki Karol, Romer Jan.
Gleichenberg: Dr. Brühl, Bulikowski.
Grodzisko (Król. Polskie): Dr. Tokarski.
Inowrocław (Poznańskie): Dr. Krzymiński, Przybyczewski.
Iwonicz: Dr. Dębicki Klemens, Rościszewski, Supiński, Staniszewski.
Jastrzębie (Śląsk pruski): Dr. Witczak.
Jaworze (Śląski austryacki): Dr. Czop.
Karlsbad: Dr. Hassewicz, Hochberger, Kaufmann (syn), Kretowicz, Stiche, Tagendhat, Ziembicki.
Kamionka (Podole): Dr. Bociański, Kotsowski.
Kissingen: Dr. Chłapowski.
Kołobrzeg: Dr. Weissenberg.
Krasnobród (Król. Polskie): Dr. Skłodowski.
Krynica: Dr. Aronsohn, Askenazy, Blatteis, Cercha, Ebers, Glücksmann, Garbusiński, Kmietowicz, Kopff Lorentski, Skórczewski, Tyszecki.
Krzeszowice: Dr. Dura.
Landeck: Dr. Ostrowicz, Pomorski, Chłapowski.
Lubień: Dr. Wernicki.
Maryenbad: Dr. Harajewicz, Kaufmann.
Maryówka: Dr. Wąsowicz.
Meran: Dr. Binder, Brühl.
Morszyn: Dr. Zapoth.
Nałęczów (Król. Polskie): Dr. Chmielewski, Chełchowski, Puławski, Saczewicz.
Nauheim: Dr. Jankowski.
Niekłoń (Król. Polskie): Dr. Misiewicz.
Nizza: Dr. Tymowski.
Norderney: Dr. Panieński.
Nowe-Miasto (Król. Polskie): Dr. Biliński, Niedzielski, Skowroński.
Odessa: Dr. Kozłowski, Jachimowicz.
Piszczany: Dr. Peterseim.
Rabka: Dr. Głuchowski, Kaden, Lang.
Reichenhall: Dr. Goldschmied.
Rymanów: Dr. Dukiet, Jodłowski, Regec.
St. Remo: Dr. Ostrowicz.
Sasów: Dr. Mazanek.
Sławinek: Dr. Olechnowicz.
Sławuta (Wołyń): Dr. Dobrzycki, Przesmycki, Dzierzbicki.
Solec (Król. Polskie): Dr. Daniewski, Siarczyński.
Swoszowice: Dr. Zeitner.
Szczawnica: Dr. Ściborowski, Górski, Hammerschlag, Kołączkowski, Korczyński, Kruszyński, Singer.
Truskawiec: Dr. Plech, Pelczar, Steinhaus.
Vichy: Dr. Biernawski.
Wysowa: Dr. Jarosz.
Zakopane: Dr. Buzdygan, Chramiec, Chwistek, Eljasz Radzikowski, Hawranek, Janiszewski, Tyszkiewicz, Gaik.
Żegestów: Dr. Brühl Edward.

„Gwiazda" lwowska, Stow. rękodzielników, obchodziła w niedzielę podwójną uroczystość. Rano po nabożeństwie w kościele OO Franciszkanów zebrali się członkowie Tow. w wielkiej sali „Gwiazdy" i tam po przemowie prezesa i pierwszego jej z przed 30 laty sekretarza p. Tadeusza Romanowicza zasiedli do wspólnego śniadania. Obchód ten urządzony był na pamiątkę 30 lecia, które „Gwiazda" właśnie skończyła. O 3 po południu wyruszyli wszyscy ze sztandarem na kopiec „Unii Lubelskiej", a wieczorem po raz wtóry zebrali się w sali „Gwiazdy", aby wysłuchać produkcyj artystycznych na wieczorku, urządzonym dla uczczenia 107 rocznicy konstytucyi. Liczna publiczność wysłuchała i oklaskami nagrodziła śpiew chóru „Gwiazdy", odczyt dra Dwernickiego, deklamacyę p. Woleńskiego, śpiew p. Tarnawskiego, deklamacyę panny Hałacińskiej, grę p. Podlachy na fortepianie i przemowę wstępną, z polotem wygłoszoną przez p. Lecha.

Pomniki we Lwowie. Komisya pomnikowa Rady miasta Lwowa uchwaliła ustawić pomnik Adama Mickiewicza na placu Maryackim na wylocie ulicy Kopernika. Ma to być kolumna z granitu wysokości 20 metrów. Na postumencie znajdować się mają figury alegoryczne z bronzu. Dla pomieszczenia pomnika założony ma być klomb kształtu okrągłego, którego brzeg odległy będzie 20 metrów od brzegów skweru Maryackiego i tyleż od wałów Hetmańskich.

Równocześnie zadecydowała komisya, że pomnik Kościuszki stanie przed gmachem sejmowym w ogrodzie miejskim, a dla pomnika Słowackiego zarezerwowano miejsce przed nowym teatrem na wałach Hetmańskich, na których także naprzeciw placu św. Ducha stanie pomnik Sobieskiego. Pomnikowi Ujejskiego wyznaczono już dawniej miejsce na ul. Akademickiej przed kasynem miejskiem.

Z Izby sądowej. W Tarnopolu 6 b. m. przed zwykłym trybunałem odbyła się rozprawa o sprzeniewierzenie, dokonane w filii banku hipotecznego przez Tadeusza Gedroycia. — Po odczytaniu aktu oskarżenia, na pytanie przewodniczącego, czy podsądny czuje się winnym zarzuconej mu zbrodni, Gedroyć odpowiedział: „Tak jest, przytoczone tu w akcie okoliczności są zgodne i czynów tych się dopuściłem z świadomością". Przew.: „A gdzieżeś pan pieniądze strwonił?" Osk.: „W tinglach kawiarnianych ze śpiewaczkami". Pytany jako świadek dyrektor filii banku Nikorowicz, czy strony prywatne, które lokowały swe kapitały, są narażone na jakiekolwiek straty, odpowiedział, że nikt ani centa nie poniosi szkody. Wobec czego, po przemówieniu prokuratora i obronie p. Hryniewieckiego, trybunał wydał wyrok, zasądzający Gedroycia na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego dwurazowym postem w miesiącu. Podsądny przyjął wyrok.

Nową kolej miejską otwarto wczoraj w Wiedniu w obecności cesarza. Na przemówienia marszałka krajowego, ministra kolei i burmistrza cesarz odpowiedział wyrażeniem nadziei, że kolej ta, która przyszła do skutku przy zgodnem współdziałaniu władz autonomicznych z władzami państwowemi, przyniesie ludności wielkie korzyści i przyczyni się do jeszcze pomyślniejszego rozwoju Wiednia.

Ze Stowarzyszeń.

= **Krakowski klub cyklistów.** Komisya sportowa krak. klubu cyklistów przypomina uprzejmie P. T. członkom, że wycieczka t. zw. otwarcia sezonu" odbędzie się w niedzielę 15 b. m. Wyjazd o godz. 2¾ po południu z mleczarni p. Dobrzyńskiej na plantacyach. W program wycieczki wchodzi bieg o najwolniejszą jazdę z góry bielańskiej i 1 nagroda za najestetyczniejszą jazdę na rowerze. W razie niepogody będzie wycieczka odwołaną ogłoszeniami w sklepie p. Fenza i w cukierni p. Maurizi ego.

= **Ogólne zebranie Towarzystwa budowy tanich mieszkań dla robotników** odbyło się w sobotę w sali posiedzeń miejskiej Kasy oszczędności pod przewodnictwem hr. Andrzeja Potockiego. — Pierwszy zabrał głos prof. dr Jordan i zdał sprawę z dotychczasowej działalności Towarzystwa, które za jego inicyatywą zawiązało się i ma na celu polepszenie stosunków zdrowotnych i moralnych naszej klasy robotniczej przez ułatwienie im ekonomicznej egzystencyi w tanich a wygodnych mieszkaniach. W tym też celu zakupiono pod budowę grunt, zwany „Modrzejówką", w Krowodrzy, o powierzchni 750 metrów kwadratowych za sumę 20.000 złr., które swojego czasu na ten cel ofiarował hr. Andrzej Potocki, sumę zaś około 25.000 złr. zaciągnięto jako pożyczkę na ten grunt w Kasie oszczędności m. Krakowa. Obecnie przystąpićby należało do budowy tanich mieszkań, które mają być i większe i mniejsze; najmniejsze o powierzchni 28 metr. kwadr., kosztować będzie 5 złr. miesięcznie, największe zaś o 35 m. kw. najwyżej 11 złr. P. Kaczmarski, po porozumieniu się z kilkoma technikami krakowskimi, przedstawił w zeszłym tygodniu kilka projektów tanich mieszkań. Zaznaczył dalej prof. Jordan, że podnosiły się głosy, żądające budowy domów z taniemi mieszkaniami w kilku częściach miasta, a to w tym celu, by robotnik blisko miał do warsztatu lub fabryki; ze względów jednak wielu okazałoby się to niepraktycznem, gdyż przez to żmudniejszą byłaby administracya takich domów, dozór nad mieszkańcami trudniejszy i ostatecznie pociągnęłoby to za sobą ograniczenie się na samym wynajmie mieszkań, a głównym celem Towarzystwa jest właśnie możliwość roztoczenia opieki tak nad robotnikami, jak i nad ich dziećmi, zwłaszcza, gdy ci są przy pracy za domem. Wkońcu zaznaczył dr Jordan, że Towarzystwo budowy tanich mieszkań nie ma jedynie cech filantropijnych, owszem ma nadto na oku korzyść dla przystępujących z udziałami w formie dość znacznego procentu; spodziewać się zatem należy, że i reprezentacye innych instytucyj finansowych bez obawy straty przystąpią z pomocą materyalną Towarzystwu, mającemu szersze plany na przyszłość. Zgromadzenie oklaskami podziękowało prof Jordanowi za sprawozdanie i gorliwą pracę. Następnie dyrektor Towarzystwa, adwokat dr Wiediger, przedstawił według księgi, założonej na zasadach, praktykowanych przy Towarzystwach zaliczkowych i zarobkowo gospodarczych, stan gotówki w kwocie 882 koron 96 hal., i na książeczkach wkładkowych Kasy oszczędności i Tow. wzajemnego kredytu na 10.568 koron 10 hal., co razem stanowi sumę 11.451 koron 6 hal. Członków liczy Towarzystwo obecnie 74, z tych udziały wpłaciło 55, deklarowało 19.

Po udzieleniu absolutoryum i przyjęciu sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości, przystąpiono do wyboru 12 członków Rady nadzorczej, w skład której weszli pp.: hr. Andrzej Potocki, prof. dr Jordan, ks. Julian Bukowski, ks. Chotkowski, dyr. Ślęk, dr Karol Pieniążek, dr Stanisław Tomkowicz, Szpakowski, Kaczmarski, Banaszkiewicz, Chrząszczewski i Knaus. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: dyrektor Kowalski, Schwarz i Wojnarowicz.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 11 maja: (Ostatnie przedstawienie) po raz pierwszy „Livia Quintilla", opera w 3 akt. Zygmunta Noskowskiego.

We czwartek 12 maja: „Jadzia wdową", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego (po raz 10), na dochód rodziny po ś. p. Ryszardzie Ruszkowskim.

W piątek 13 maja: „Dzika kaczka", dramat w 5 aktach H. Ibsena, przekład K. Ehrenberga (po raz 5). Przedstawienie popularne.

W sobotę 14 maja: „Księżna i motyl" *(The princess and the butterfly)*, komedya w 5 aktach Artura W. Pinero, przekład G. Morskiej-Popławskiej (nowość).

W niedzielę 15 maja: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 13).

Opera.

Przedstawienia trupy lwowskiej.

(„Robert Dyabeł" Meyerbeera.)

Pomimo wszelkich usiłowań Wagnera — który zwalczał Meyerbeera nietylko rzeczowo przez przeciwstawienie patetycznemu, przedewszystkiem na efekt obliczonemu stylowi jego, własnego swego, na zupełnie innych zasadach opartego stylu kompozytorskiego, ale także osobiście artykułami i broszurami, w których zaczepiał ówczesnego samowładcę scen operowych i jako artystę i jako patryotę, a nawet jako prywatnego człowieka — utrzymał się Meyerbeer po dziś dzień na repertoarze. Że nie gra już w nim pierwszej roli, to tłomaczy się dostatecznie biegiem czasu i byłoby nastąpiło zapewne i bez Wagnera. Można dzisiaj, gdy względy osobiste nie krępują już sądu ogółu i gdy odgłosy całej tej walki dawno już przebrzmiały, zapatrywać się na twórczość Meyerbeera, jak się komu podoba, można mu przyznać lub odmówić wielkości i genialności polotu lub szczerości zapału, zarzucać iście proteuszowską naturę, co w celach egoistycznych przywdziewała maskę dzisiaj Niemca, jutro Włocha, a pojutrze Francuza — jednego w żadnym razie odmówić mu nie można: że mianowicie była to jedna z najpotężniejszych inteligencyj muzycznych, że był to mistrz formy i techniki zupełnie doskonały.

W rzędzie dzieł Meyerbeera zajmuje „Robert Dyabeł" miejsce bardzo wybitne. Była to pierwsza jego opera, która entuzyazmowała tłumy i została jedną z tych (jak na ilość napisanych przezeń dzieł) nielicznych jego utworów, co przeżyły i twórcę swego i owo wielkie starcie dwu przeciwnych prądów estetycznych. Wykazuje ona już wszędzie tę tak właściwą Meyerbeerowi mięszaninę stylu francusko-włosko niemieckiego i gonienie za ciągłemi efektami, ale z drugiej znów strony wielką melodyjność, niezwykłe bogactwo rytmiki, interesującą, jak na owe czasy, harmonizacyę i niezawodną w odnalezieniu i zastosowaniu środków technicznych rękę mistrza. Na wielkie masy, które mniej obchodzi czystość intencyi choćby tylko artystycznej i tym podobne względy, działać też ona będzie niezawodnie długo jeszcze.

W wykonaniu towarzystwa lwowskiego poddać się musi dzieło to dziwnym operacyom. Pomijam już skracania wcale wydatne, zwłaszcza w scenie baletowej, które wytłómaczyć się dadzą brakiem odpowiednich sił baletowych, ale dlaczegóż to wyrzuca się cały akt drugi i łączy się tylko początek jego z aktem czwartym? Przebieg akcyi staje się przez to niezrozumiałym, a oświetlenie figur, zwłaszcza Izabelli, fałszywem, nie mówiąc już o tem, że rzeczy takich

dla samej już zasady unikać powinna dyrekcya poważniejszej sceny.

Z partyj pierwszorzędnych na wyróżnienie zasługuje p. Arklowa jako Alicya, p. Floryański jako Robert i p. Kasprowiczowa w roli Izabelli. Pierwsza zwłaszcza była wczoraj doskonale dysponowaną; cały trzeci akt (w wczorajszem przedstawieniu drugi) śpiewała p. Arklowa z taką krystalicznie czystą intonacyą, z tak wybornem wyzyskaniem pięknego swego głosu i z tak artystycznem rozłożeniem światła i cieni, że sprawiła tem istotną biesiadę muzyczną nietylko muzykowi, ale i laikowi. Ansamble, zwłaszcza pierwszego aktu, szły nieszczególnie, wobec tego trudno też było i p. Floryańskiemu wywołać w akcie tym należyte wrażenie, ale wynagrodził nas za to dalszemi, przedewszystkiem ostatnim aktem. Rola Izabelli wymaga może większej jeszcze precyzyi w koloraturze, niż nią dysponuje p. Kasprowiczowa, natomiast słynna arya błagalna wypadła tak pod względem głosu, jak i oddania bardzo ładnie.

Mniej szczęśliwym był p. Jeromin w roli Bertrama. Nie wiem, czy sympatyczny ten artysta, dźwigający na swych barkach ciężar wszystkich basowych partyj repertoaru lwowskiego, nie miał dosyć czasu na opracowanie tej roli, czy też nie ma do niej przekonania, lub wreszcie nie był wczoraj należycie dysponowanym — dość na tem, że wczorajszy jego występ odbijał dosyć jaskrawo od poprzednich.

Wykonanie muzyki baletowej, pod względem orkiestralnym najpiękniejszej i najefektowniejszej całego dzieła, pozostawiało wiele do życzenia — w ogólności odniosłem to wrażenie, że z wyjątkiem pp. Arklowej i Floryańskiego, którzy partye swe przywieźli gotowe ze sobą, tudzież p. Kasprowiczowej „Robert Dyabeł“ nie był należycie studyowanym ani przez solistów, ani przez ansamble. *Seweryn Berson.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **O cudownym obrazie Matki Bożej** w kościele krakowskim na Piasku, wiadomość historyczna przez ks. Wacława z Sulgostowa Kapucyna. Świeżo nakładem autora wyszła z druku w Krakowie rozprawka pod tym tytułem, z udatnym wizerunkiem słynnego obrazu, zawierająca nadto wykaz innych cudami słynących obrazów Matki Boskiej w Krakowie, wiadomości o założeniu i historyi kościoła i klasztoru OO. Karmelitów krakowskich, wraz z bibliografią przedmiotu.

— **Szczerbiec, miecz Bolesławowski** opisał Walery Eliasz Radzikowski. Rozprawę o Szczerbcu, czytaną 25 lutego 1897 r. na posiedzeniu komisyi historyi sztuki w Akademii umiejętności w Krakowie, wydał obecnie autor nakładem własnym, zaopatrzywszy ją w ilustracye. P. Walery Eliasz zbija w rozprawie tej poglądy, zawarte w dawniej ogłoszonej pracy o Szczerbcu Jana Nepomucena Sadowskiego p. t. „Miecz koronacyjny polski Szczerbcem zwany“. Rozprawę swoją p. Eliasz czytał na posiedzeniu komisyi historyi sztuki wobec ś. p. J. N. Sadowskiego, nie jest więc ona sądem zaocznym. Konkluzyą badań i studyów p. Eliasza jest obalenie rozpowszechnionej opinii, jakoby znajdujący się w petersburskim Ermitażu miecz, podobny do Bolesławowskiego Szczerbca, był nim istotnie. Autor twierdzi, że Szczerbiec prawdziwy, przed rabunkiem wojsk pruskich, wkraczających do Krakowa w 1794 r., przez kustosza koronnego uniesiony ze skarbca królewskiego na Wawelu, wraz z koronami, berłami i innemi klejnotami korony polskiej, przechowuje się dotąd w ukryciu.

— **„Adam i Maryla“.** Na uroczystość setnej rocznicy urodzin Mickiewicza napisał Zygmunt Sarnecki pod powyższym tytułem rzecz sceniczną, która wystawioną będzie w przyszłym miesiącu w teatrach krakowkim i lwowskim.

Dział ekonomiczny

Kraków, 9 maja.

Korzystna sytuacya i nader stała tendencya giełdy, która w zeszłym tygodniu doprowadziła do tak zadziwiających rezultatów, czyniła w ubiegłym tygodniu dalsze postępy. W przeważnej części oddziaływały tutaj te same czynniki, które już w zeszłym tygodniu decydowały o usposobieniu, a oprócz tego zadowalniające sprawozdania giełd zagranicznych, były również dla tendencyi doniosłego znaczenia. Wojny hiszpańsko-amerykańskiej nie brano w rachubę, a również nie trwożono sie doniesieniami o zaburzeniach w Hiszpanii. Gdy nadeszła wiadomość o stoczonej pod Manillą bitwie morskiej, sądzono powszechnie, iż fakt ten zdolny będzie skrócić znacznie trwanie stanu wojennego. Jak wojna ta nieprzewidziane przybrała kształty, tak też jej skutki zaprzeczyły wielu przypuszczeniom. Interesującym okazuje się w tym kierunku sposób dostarczania środków pieniężnych stronom wojującym. Hiszpania nie wchodzi tu w rachubę, gdyż nie posiada kredytu na zewnątrz i dopomaga sobie puszczaniem w obieg banknotów. Początkowo sądzono wprawdzie, iż pod jakąkolwiek bądź formą francuski kapitał, bogdaj o skromnej ilości, powędruje do Hiszpanii, lecz dotychczas przypuszczenia te się nie ziściły. Ważniejszym jest atoli ten fakt, iż Stany Zjednoczone ani myślą o jakiejkolwiek pożyczce zewnętrznej, a nawet nie przystępują do wycofania swych kapitałów w Europie.

Korzystny wpływ wywierały również na giełdę dobre wiadomości o stanie zasiewów. Uwzględniając wszelkie sprawozdania targów zbożowych, przedewszystkiem zaś sprawę prowizorycznego zniesienia cła, znalazłaby może giełda pewne powody do trzeźwiejszych zapatrywań na sytuacyę, lecz nadzieja bogatych zbiorów i osiągnięcia wysokich cen zwyciężyła i usunęła wszelkie obawy.

Ciekawą jest odpowiedź ministra handlu, dra Baernreitera, na interpelacyę w kwestyi prowizorycznego zniesienia cła. Z mowy tej wynika, iż rząd austryacki potrafi należycie ocenić wartość zniesienia cła i że wiadomo mu jest, iż zniesienie cła może być połączone z korzyścią tylko dla zagranicznych producentów, oraz dla spekulacyi nie zaś dla konsumentów. Fluktuacye kursów zbożowych na giełdzie w Nowym Jorku, od chwili zniesienia cła we Francyi i Włoszech, są najlepszym tego dowodem. Zniesione cło powetowała natychmiast zwyżka cen zbożowych tak, iż w Paryżu cena pszenicy obniżyła się tylko o dwa franki, podczas gdy cło wynosiło siedem franków. Spekulacya więc skorzystała z koncesyi władz skarbowych.

Podobne stanowisko zajął rząd niemiecki, który obok znaczniejszego, lecz chwilowego obciążenia konsumentów z powodu wysokich cen, rozważał również kolosalne straty, mogące wypłynąć dla całego gospodarstwa rolnego przez zniesienie cła i uniknąć pragnie ogromnych fluktuacyj cen, które musiałyby spowodować obecne zniesienie i późniejsze ponowne nałożenie cła. Stosunki zresztą we Francyi są zupełnie odmienne i nie można ich porównywać ze sytuacyą u nas. Francya potrzebować będzie do nowych zbiorów jeszcze dowozu około 5 ciu do 6-ciu milionów cetnarów metrycznych pszenicy. Jeśli więc rząd zrezygnował z opłaty należytości cłowych, to tem samem ponosi ofiarę w kwocie około 42 milionów franków. Ofiara ta może być usprawiedliwioną, jeśli konsumentom ma przynieść pewne ulgi, jednakowoż rzecz się tak nie ma wcale.

U nas rozchodzi się o pokrycie zapotrzebowania 600 do 800.000 cetnarów metrycznych pszenicy, za którą należałoby zapłacić na rzecz skarbu państwa tytułem cła 900.000 do 1,200 000 złr. Przypuśćmy jednakowoż, że Austrya spotrzebuje do nowych zbiorów milion metrycznych cetnarów pszenicy, w takim razie należałoby uiścić kwotę 1½ miliona złr. Jest to dla Austryi zanadto drobna kwota, aby z niej robić akcyę państwową i ryzykować kilka milionów, które, w razie pomyślnych zbiorów i wczesnego żniwa wpłynęłyby przy sprzedaży pszenicy do kraju, zważywszy, że na Węgrzech żniwa odbywają się zwykle sześć tygodni wcześniej, niż gdzieindziej. Chwilowe więc obciążenie konsumentów nie stoi w żadnym stosunku do ofiar, które poniesćby musiało całe gospodarstwo rolne, tak Austryi, jak Węgier, których tem mniej żądać można, gdy rolnicy mają już za sobą tyle niepomyślnych lat, iż z całego serca można im życzyć korzystniejszej sytuacyi.

Nie mamy zresztą powodu wywierać jakiegokolwiek nacisku na ustalenie się cen zboża, gdyż tylko wyjątkowo tego roku należymy do krajów, importujących zboże, lecz mamy uzasadnioną nadzieję, że w nowej kampanii będziemy mogli eksportować, a później — co najmniej przez kilka tygodni — ceny w ten sam sposób dyktować będziemy, jak to dzisiaj czyni Ameryka i Rosya.

Tak więc na korzystnem zrealizowaniu produktów rolnych opiera po części spekulacya swe nadzieje, a silną dla niej podporą są liczne zlecenia kapitalistów prywatnych, tak miejscowych, jak z prowincyi.

Poważne, lecz zgłodniałe żywioły spekulacyi, znudzone również dłuższą nieczynnością, chciwie wyzyskały nadarzającą się sposobność do licznych zaangażowań. Nadmienićby również należało, iż w obecnym ruchu daje się często odczuwać brak materyału, a powodu należałoby szukać w nader słabym ruchu emisyjnym, a tem samem w nader małem zwiększeniu się naszych walorów. — Wobec tych okoliczności transakcye dokonywane bywają w kilku tylko rodzajach naszych poważniejszych międzynarodowych efektów.

W akcyach kredytowych dokonywano licznych transakcyj, tak kupna, jakoteż sprzedaży, przy żywym współudziale arbitrażu, a kurs tych walorów doznał wcale pokaźnej zwyżki. — Akcye Bankverein były poszukiwane, z uwagi na niedaleką emisyę nowych akcyj bośniackiego Banku krajowego. Akcyami „Anglobank“ i „Union bank“ dokonywano licznych transakcyj po wyższych kursach. Żywych obrotów dokonywano również w węgierskich kredytach i kilku rodzajach walorów węgierskich. Akcye „Staatsbahn“ cieszyły się znacznym popytem wskutek licznych zleceń firm zagranicznych. Również „Nordwestbahn“ i „Buschtiehrader“ znajdowały chętnych nabywców.

Z akcyj przemysłowych obok „Alpinów“ poszukiwane były też „Brüxer Kohlen“, „Wienerberger-Ziegel“ i „Waffen Fabrik“. — Licznych obrotów dokonywano w losach tureckich, wskutek pogłosek, iż kwestya podwyższenia stopy wygranych kwot jest obecnie przez wpływowe koła u Porty popierana.

Na targu dla walorów, stale się procentujących, panował względny spokój, a kursa nie doznały szczególnych zmian.

Kurs dewiz oraz walut również nie uległ znaczniejszym zmianom, a jakkolwiek arbitraż i Bank austro węgierski ofiarował materyał, — chwilowo przecież dawała się odczuwać pewna zwyżkowa tendencya. *A. U.*

Cło zbożowe. Rada ministrów w Budapeszcie uchwaliła na żądanie gabinetu austryackiego co do zniesienia cła od zboża, odpowiedzieć odmownie. Rząd węgierski motywuje swoją odpowiedź tem, iż zniesienie ceł zbożowych na przeciąg dwóch miesięcy nie doprowadziłoby wcale do zamierzonego celu. Niezwykła wysokość cen zboża spowodowaną została nie tyle nieurodzajem zeszłego roku, ile wpływami innemi, które przez zniesienie ceł zbożowych usunąć się nie dadzą. Zniesienie ceł zbożowych, zdaniem rządu węgierskiego, przyczyniłoby się dalej do nagromadzenia wielkich zapasów zboża w monarchii, co oddziałałoby znowu niekorzystnie na ceny produktów najbliższego żniwa.

Przyboczna Rada cłowa w ministerstwie handlu w Wiedniu zwołana została na dni 12, 14 i 20 maja. Zamianowany radcą cłowym p. H. Fritsch z Krakowa na posiedzenia został zaproszony. Na porządku dziennym rozstrzygnięcia zażaleń z powodu oclenia.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc Kwiecień 1898 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 103.827·94. — Wpłynęło 926·64. — Zwrócono 526·89. Stan z końcem miesiąca 104.227·69.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 348.945·47. — Wpłynęło 25.762·16. Zwrócono 18.716·85. Stan z końcem miesiąca 355.990·78.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 624.858·32. Spłacono 202.955·45. Udzielono nowych 193.455·—. Stan z końcem miesiąca 615.357·87.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 10 maja. Minister rolnictwa mianował nadkomisarzy górniczych Jana Zdzisława Podgórskiego w Stanisławowie i Józefa Salamona-Friedberga w Krakowie, radcami górniczymi; komisarzy górniczych Tadeusza Harajewicza w Stanisławowie i Jana Sieniewicza w Drohobyczu nadkomisarzami górniczymi, oraz elewów górniczych Jerzego Onyszkiewicza w Jaśle i dra Kazimierza Midowicza komisarzami górniczymi.

Wiedeń, 10 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego Misińskiemu we Lwowie order żelaznej korony III kl. i zamianował prezydenta sądu obwodowego w Nowym Sączu Tałasiewicza radcą wyższego sądu kraj. w Krakowie.

Grac, 10-go maja. Na opróżniony mandat do Rady państwa po pośle Susterszicu, stawiają Słowieńcy posła sejmowego i radcę sądowego Vencaisa.

Leodyum, 10 maja. W kopalni węgla pod Awir, skutkiem nieszczęśliwego wypadku, straciło przy zjeździe do szybu 5 górników życie, wielu zaś odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Ateny, 10 maja. W Nauplia wykonano karę śmierci na sprawcach zamachu na króla Jerzego, Karditzim i Georgisie.

Z delegacyj wspólnych.

Budapeszt, 10 maja. Na posiedzeniu delegacyi austryackiej, członek Kienman imieniem niemieckiego stronnictwa ludowego złożył oświadczenie, iż stronnictwo jego może brać udział w obradach delegacyj tylko z zastrzeżeniem, iż przez to nie będzie przesądzonem stanowisko partyi wobec wyłaniającej się z rokowań ugodowych kwestyi prawno-państwowej, jak i wobec kwestyi odpowiadającego stosunkom gospodarczym podziału ciężarów pomiędzy obie połowy państwa.

Del. Pergelt imieniem niemieckiego stronnictwa postępowego i Axman w imieniu chrześcijańsko-socyalnego przyłączyli się do tej deklaracyi.

Prezydentem delegacyi obrany Jaworski. Otrzymał głosów 43. Dziesięć kartek oddano próżnych.

Jaworski podnosi konieczność okazania armii i marynarce troskliwości, która jednak pozostawać winna w zgodzie z gospodarczym stanem kraju, szczególnie z powodu zaangażowania skarbu państwa w celu zaradzenia nędzy, wynikłej wskutek nieurodzaju i katastrof elementarnych roku zeszłego. Pomimo to mowca ma nadzieję, że uda się osiągnąć to, co jest niezbędnem dla dobra państwa. W końcu prosi mowca o upoważnienie złożenia cesarzowi życzeń z okazyi jubileuszu tegorocznego.

Wiceprezydentem wybrano hr. Vettera, poczem dokonano wyboru do komisyj: budżetowej, weryfikacyjnej i petycyjnej.

Budapeszt, 10 maja. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej wybrała przewodniczącym Chlumecky'ego. Na czwartkowem posiedzeniu tej komisyi hr. Gołuchowski wygłosi *exposé* o polityce zagranicznej.

Referaty w komisyi budżetowej objęli: Sprawy zagraniczne Dumba, zwyczajne wydatki dla wojska Walterskirchen, nadzwyczajne wydatki na wojsko Madeyski, budżet marynarki Zedtwitz, kredyt okupacyjny Barwiński, wspólny skarb Dzieduszycki.

Budapeszt, 10-go maja. Posłowie z opozycyi niemieckiej odbyli naradę w sprawie zastrzeżeń co do udziału w obradach delegacyj. Twierdzą, że tym razem opozycya wystąpi głośniej, aniżeli w roku zeszłym. Stanowisko Młodoczechów nie jest również tak przyjazne, jak ostatnim razem.

Budapeszt, 10 maja. Węgierska delegacya wybrała prezydentem Kolomana Szella, wiceprezydentem hr. Juliana Szaparego.

Wybory we Francyi.

Paryż, 10 maja. Według urzędowych wiadomości, znanym jest dotychczas rezultat wyborczy z 576 okręgów wyborczych; brak obliczenia z 5 okręgów. Wybrano 180 republikanów i 31 „nawróconych“, co czyni razem 210 posłów stronnictwa rządowego.; dodać do tego należy 36 monarchistów, którzy także popierać będą rząd. Opozycya liczy 136 członków, mianowicie: 80 radykałów, 32 radykałów socyalistycznych i 24 socyalistów. Wyborów ściślejszych odbędzie się 180 w dniu 22 maja. Jeżeli wynik ściślejszych wyborów będzie odpowiadał rezultatom, osiągniętym przy wyborach głównych, to można się spodziewać, że większość rządowa, nie licząc głosów monarchistycznych, wynosić będzie około 300. Tym sposobem dzisiaj już wiedzieć można, że żywioły umiarkowane w Izbie zostaną liczebnie wzmocnione.

Paryż, 10 maja. Według dotychczasowego zestawienia obraz zmian, jakie nastąpią w Izbie, przedstawia się tak: umiarkowani republikanie i postępowcy zyskują 31 nowych mandatów, tracą 21, radykali zyskują 11 mandatów, tracą 17, socyaliści zyskują 6, tracą 4, monarchiści zyskują 6, tracą 5.

Z wybitnych monarchistów przepadli przy wyborach: ks. Larochefoucaud, Lelafosse, Gasnard, ks. Arenberg, hr. Bernis.

Rozruchy we Włoszech.

Medyolan, 10 maja. Wczoraj wieczorem ponowiły się tu rozruchy. Wojsko i żandarmerya wystąpiły ostro i odparły manifestantów.

Z okolic Medyolanu donoszą, że tam również rozruchy trwają ciągle. W jednej miejscowości tłum około 200 ludzi napadł na klasztor.

Tłum socyalistów, jedną Rosyankę, będącą doktorem medycyny, i jednego księdza aresztowano.

Florencya, 10-go maja. Rozruchy trwają tu ciągle.

Rzym, 10 maja. Z Neapolu donoszą, że w wielu miejscach ponowiły się tamże rozruchy, które przybrały bardzo poważne rozmiary.

Neapol, 10 maja. Z powodu groźnych rozruchów, **proklamowano tu stan oblężenia.**

Medyolan, 10 maja. W mieście z powodu groźnych rozruchów zamknięto wszystkie teatry. Nadeszłych listów nikomu nie wydają. Redaktorowie wielu pism aresztowani. Dworzec kolei obsadzono silną strażą policyjną i wojskiem.

Neapol, 10 maja. Zaburzenia nie ustają. Wczoraj odbyły się groźne demonstracye, mające na celu wywołać bunt pomiędzy robotnikami fabryki mechanicznej w Luca.

W Monte Calvario także wynikły zaburzenia. W starciu z organami władzy i wojskiem jeden człowiek został zabity. Dwaj żołnierze odnieśli rany.

Rzym, 10 maja. Z Bolonii, Padwy i innych miejsc donoszą o dalszych manifestacyach i zaburzeniach.

Italie zaprzecza pogłosce o tem, jakoby na radzie ministeryalnej postanowiono odroczyć Izby.

Rzym, 10 maja. *Popolo Romano* stwierdza, że rozruchy we Włoszech prowadzone są z planem, obmyślonym nader szczegółowo i wykonanym systematycznie przez socyalistów.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 10 maja. Prezydent Mac Kinley przesłał do Kongresu orędzie, w którem zawiadamia o zwycięstwie Deweya i wzywa Kongres o uchwalenie podziękowania dla Deweya, oficerów i marynarzy. Obie Izby uchwaliły niezwłocznie rezolucye w tym duchu. Mianowanie Deweya kontradmirałem potwierdzono.

Waszyngton, 10 maja. Wiadomości od eskadry kommodora Sampsona oczekiwać należy dopiero we czwartek. Do bitwy morskiej przyjdzie prawdopodobnie we środę.

Waszyngton, 10 maja. W niedzielę wylądować ma generał Miles na czele korpusu ekspedycyjnego, liczącego 15.000 ludzi, pod Matanzas.

Nowy Jork, 10 maja. *World* ogłasza pismo dowódcy powstańców kubańskich Gomeza, w którem ten dziękuje za pomoc ofiarowaną przez Stany Zjednoczone powstańcom i oświadcza, iż wie na pewno, że rząd powstańczy gotów jest przyjąć bez zastrzeżeń przymierze ze Stanami Zjednoczonemi.

Nowy Jork, 10 maja. *Tribune*, odpierając zarzuty braku patryotyzmu, czynione bogatym Amerykanom, podaje listę 19 synów milionerów amerykańskich, którzy służą w flocie wojennej jako prości majtkowie. Milioner Sims z Providence, człowiek już dojrzały, zgłosił się sam do służby i obecnie pełni obowiązki głównego inżyniera na jednym z okrętów wojennych.

Keywest, 10 maja. Z Port au-Prince (na wyspie Haiti) nadszedł tu następujący telegram: Według doniesienia z Cap Haiti, eskadra pod dowództwem kommodora Sampsona spotkała w niedzielę rano eskadrę hiszpańską, złożoną z 17 statków. Przybyli tu marynarze niemieccy potwierdzaja, że dzień przedtem słyszeli w kierunku północno-zachoenim silną kanonadę.

Chickamanga, 10 maja. Korpas ekspedycyjny na Kubę liczyć będzie 50.000 ludzi, a mianowicie 10.000 ludzi armii regularnej i 40.000 ochotników.

Madryt, 10 maja. Panuje tu powszechne przekonanie, że w sobotę przyszło do wielkiej bitwy morskiej w pobliżu wyspy Porto riko.

Amerykanie mieli ponieść olbrzymie straty. Szczegółów dotąd brakuje, zwycięstwo otrzymała eskadra hiszpańska.

Madryt, 10 maja. Donoszą z Hawanny: Krążownik amerykański i wielki torpedowiec amerykański usiłowały dotrzeć do kanału pod Tarvena, gdzie natrafiły na 3 statki hiszpańskie. Po 3-godzinnej walce udało się okrętom hiszpańskim zmusić amerykańskie do odwrotu.

Madryt, 10 maja. Z miejscowości Baza donoszą, że powstały tam ponowne rozruchy z powodu braku chleba. W rozruchach tych interweniowała żandarmerya, od której strzałów kilka osób poległo, kilka zaś odniosło rany.

Z Korduby, w prowincyi Valladoli, również donoszą o wielkich rozruchach z powodu drożyzny chleba. Ogłoszono tam stan oblężenia.

Proklamowano stan oblężenia w prowincyach: Andaluzya Gibraltar i Katalonia.

Madryt, 20 maja. Królowa-regentka naradzała się ponownie z prezydentem senatu, który zalecał jej zmianę gabinetu. Sądzą powszechnie, że nowy gabinet zostanie utworzony przy pomocy Gamazasa.

Madryt, 10 maja. Położenie Sagasty, po ostatniem posiedzeniu Izby, stało się bardzo krytycznem. Nawet w łonie gabinetu nie ma jedności. Szczególniej ministrowie marynarki i wojny nie zgadzają się z prezydentem gabinetu.

Madryt, 10 maja. W Linares przyszło do formalnego buntu. Burzyciele zrabowali ratusz, do którego wdarli się przez okna. Żandarmerya sforsowała wejście i dała ognia do uczestników zaburzenia, a ci odpowiedzieli strzałami z rewolwerów. Dwanaście osób zostało zabitych, a piętnaście rannych.

Londyn, 10 maja. Z obozu Aldershott, w południowej Anglii, donoszą, że książę Connaught otrzymać miał wczoraj depeszę, donoszącą o wielkiej bitwie morskiej na Atlantyku, w której eskadra amerykańska została pobita.

Londyn, 10 maja. Rząd francuski poczynił u tutejszego gabinetu, podobnie jak i u kilku innych europejskich, kroki przedwstępne, odnoszące się do wspólnej interwencyi mocarstw wobec Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych. Jak dotąd, kroki te miały pozostać bez rezultatu. Szczególniej nieprzyjemnie dotknęło gabinet francuski wyraźnie nieprzychylne zachowanie się Rosyi względem usiłowań Francyi, mających na celu przyjście do skutku interwencyi europejskiej.

O projekcie Stanów Zjednoczonych odstąpienia Filipinów Anglii dotąd nic nie wiadomo w tutejszych sferach urzędowych.

Bruksela, 10 maja. Don Carlos wystosował do markiza Ceralby list, w którym poleca mu karlistów, biorących udział w obecnych ruchach socyalistycznych w Hiszpanii, wykluczyć ze stronnictwa.

Otoczenie pretendenta wyraża przekonanie, że wkrótce zostanie w Hiszpanii ogłoszoną rzeczpospolita, poczem Don Carlos będzie przez kraj na tron powołany.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 10 maja 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	—
„ „ srebrna	101	85
4% renta austryacka złota	121	—
4% „ „ koronowa	101	85
4% „ węgierska złota	120	75
4% „ „ koronowa	99	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	912	—
„ kredytowe	357	75
Londyn	120	85
Marki	58	90
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	40
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	60	20
Akcye Anglobanku	158	50
„ Unionbanku	296	—
„ Bankverein	268	75
„ Laenderbanku	229	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	296	—
„ „ Południowej	73	—
„ „ Elbethal	262	75
„ „ Nordbahn	3510	—
„ „ Staatsbahn	358	87
„ „ Alpine	169	80
„ Tureckie Tabaczne	130	—
Ruble	127	75
Berlin, 10 maja 1898.		
Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy Polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—
Wiedeń, 10 maja 1898.		
Spirytus gotowy	20	90
Cena nafty	14	75
Pszenica na wiosnę	15	90
Żyto na wiosnę	10	05
Owies na wiosnę	7	77
Kukurudza	6	98

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 10 maja 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	25
Marki niemieckie	58	60	58	95
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	40	101	35
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	—	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	50	97	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	40	99	40
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	391	—	395	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	—	212	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	294	50	296	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Do sprzedania

następujące majątki: 180 morgów, potrzeba kapitału 30.000 złr.; 235 m., potrzeba kapitału 18.000 złr.; 1000 m., potrzeba 55.000 złr.; 1612 m., potrzeba 152.000 złr.; 1000 m., potrzeba 80 000 złr. Długi pozostają. Lasu 2040 morgów i trochę roli, cena 125.000 złr.; 480 m., potrzeba kapitału 74.000 złr.; 560 m., potrzeba kapitału 110.000 złr.

Willa piętr. i budynki, 2 morgi placu, z wodą bieżącą, zdatny na fabrykę, cena 20.000 złr.

Kamienica dwupiętrowa nowa, potrzeba do kupna 20.000 złr., dług zostaje.

Majątki, kamienice, wille, młyny, folwarki, pałacyki do sprzedania lub zamiany.

Dzierżawy, kupno i sprzedaż sklepów — oraz wszelka służba tak miejska, jakoteż i wiejska do dyspozycyi. 841 1 5

Zgłoszenia: **Agencya L. Krassuskiego w Krakowie, Mały Rynek L. 6.**

Rentowna lokacya 2000 złr.

na przeciąg kilku miesięcy. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod 844.

844 1 3

Zarządca dóbr ziemskich,

rodem Ślązak, z powodu śmierci swojego dotychczasowego służbodawcy — poszukuje od 1 lipca lub 1 październ. samoistnego zarządcy większego folwarku. — Wykazuje się swoją 25cioletnią praktyką przy gospodarstwie na Ślązku i w Galicyi; obeznany jest ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, tak z wzorową uprawą roli, jak hodowlą bydła i uprawą buraków cukrowych na większą skalę, z zakładaniem i prowadzeniem gospodarstwa stawowego, ze sztuczną hodowlą ryb i z zarządem gorzelni. — Posiada najlepsze polecenia i świadectwa. — Adres: **J. St. zarządca poste rest. Dębica.**

840 1 4

Parowa Farbiarnia i Pralnia chemiczna

przyjmuje ubrania męskie i suknie damskie do czyszczenia lub farbowania — wykonując te czynności **w jaknajkrótszym czasie.**

Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności. 838 1 10

Hecker i Vaternacht,
biuro centr.: Kraków, ul. Grodzka 51.
Skład fabr.: Lwów, ul. Jagiell. 9.

Ogłoszenie konkursu.

W myśl rozporządzenia Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 30 kwietnia 1898 r. L. 10121. Dyrekcya **c. k. Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem** ogłasza konkurs na posadę **nauczyciela** budownictwa, rysunków zawodowych dla cieśli i stolarzy budowlanych, nauki form architektonicznych, miernictwa i technologii drzewa.

Do tej posady przywiązane są pobory służbowe najniższego stopnia IX. klasy rangi urzędników państwowych, z tem jednak zastrzeżeniem, że będzie ona nadaną stale dopiero wówczas, gdy kandydat w czasie próbnej służby, która potrwa rok, wykaże się dostateczną ... ; przez czas próbnej służby, ... [illegible] ...

Podania, należycie udokumentowane, wraz z curriculum vitae, należy wnosić do Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty na ręce Dyrekcyi c. k. Szkoły zawodowej przemysłu drzewn. w Zakopanem, **najdalej do dnia 20 maja 1898 r.** 845 1 2

Zakopane, dnia 9 maja 1898 r.

Dyrekcya kraj. niż. szkoły rolniczej w Kobiernicach

podaje do publicznej wiadomości, że w roku szkolnym 1898/9 tj. z końcem czerwca b. r., w tejże szkole będzie wolnych do 20 miejsc na koszcie krajowym.

Warunki przyjęcia do szkoły:

1) Kandydat powinien mieć ukończonych lat 16, wyjątek może być zrobiony przy silnej budowie ciała.

2) Kandydat podlega wstępnemu egzaminowi z języka polskiego i z rachunków.

3) Należy przedłożyć następujące dokumenta:
a) Metrykę urodzenia;
b) świadectwo szkolne;
c) świadectwo moralności, jeżeli kandydat opuścił przed pół rokiem zakład naukowy;
d) świadectwo zdrowia i szczepienia ospy;
e) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ma być przyjęty na koszt kraju. (Ci, którzy pozostają na własnem utrzymaniu, opłacają za naukę, pomoce naukowe, wikt, ubranie, pościel i pomieszczenie rocznie 150 zł.)

4) Kandydat winien mieć własne 2 pary długich butów i bieliznę.

5) Podanie należy wnieść do Dyrekcyi szkoły **najpóźniej do 15 czerwca b. r.** wraz z dokumentami.

Bliższych wiadomości udziela chętnie Dyrekcya każdej chwili. 837

Dyrekcya szkoły.

Parcele budowlane w Podgórzu,

położone przy plantacyach, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość w biurze architektonicznem Radcy budownictwa **Stryjeńskiego**, lub w biurze adwokackiem **Dra Leona Horowitza w Krakowie,** ul. Grodzka. 843 1 6

Dr. W. Kretowicz

ordynuje w Karlsbadzie,
mieszka: Stadt Warschau, Kaiserstrasse. 842 1 3

Nowości muzyczne.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie

wydała nakładem własnym najnowsze kompozycye muzyczne:

Noskowski Zygmunt. — **Liwia Quintilla, opera w 3 aktach.** 832 2 3

Nr. 1. Przygrywka do aktu III., układ na fortepian na 2 ręce. Cena 90 ct.

Nr. 2. Kołysanka z aktu III-go, w układzie ułatwionym (śpiew). Cena 90 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Żądajcie wszędzie tutek cygaretowych „Iris" Krajowego Towarzystwa, bo te są najlepsze i najtańsze; 1000 sztuk 80 cnt. **Fabryka: ul. Szpitalna 18, I. piętro.** 785 9 15

WĘGIEL KAMIENNY i koks

najtańszy i najlepszy, w całych wagonach, sprzedaje Dom komisowy i spedycyjny **Menderera w Przemyślu.**

258 30 104

Lokal nadający się na restauracyę lub piekarnię — do wynajęcia.

Wiadomość w **Biurze adwokata Dra Jana Szaflarskiego w Krakowie, Mały Rynek 1.** 803 3 3

W Zakopanem

do sprzedania **Willa „Nałęcz"** jednopiętrowa o 5 pokojach, z 3 werandami, pięknym ogrodem, wozownią, drewutnią, studnią, maglem, powozem, wraz z całem umeblowaniem, pościelą, urządzeniem stołowem i kuchennem.

Bliższej wiadomości udziela, z wyłączeniem pośrednictwa, właściciel **Z. Kędzierski we Lwowie,** mieszkający przy ulicy Ochronek pod Nr. 4. 658 6 8

Największy w Wiedniu skład kapeluszy
W. Schick'a
IX., Alserbachstrasse 12.

Kapelusze filcowe twarde i miękkie po złr. 1·80, złr. 2·80, 3·80 i wyżej.
Cylindry, najnow. fason, po złr. 3·80, 4·80 i wyżej.
Kapelusze lodenowe, nie niszczące się od słoty, po złr. 1·80, 2·80. 632 11 20
Kapelusze dla chłopców, po złr. 1·20, 1·50, 1·80.
Ilustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37, linia A—B, polecają po cenach najumiarkowańszych:

Co dzień 2 razy wysyłki pocztowe.

Farby olejne do użycia gotowe.
Farby olejne do podłóg,
Farby lakierowe szybko schnące,
Lakiery bursztynowe oraz **spirytusowe** do podłóg,
Masę woskową i **francuską** do zapuszczania podłóg.

Linoleum. | Ceraty. | Rogóżki. | Chodniki.

Aparaty „Longliefe" do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

Waga kieszonkowa (TASMA MIERNICZA) dla bydła

PANTOFEIKI domowe. | **KALOSZE rosyjskie.** | **TRZEWIKI do gimnastyki.**

Płaszcze gumowe, Płachty nieprzemakalne.

Artykuły do pielęgnowania koni, bydła i uprzęży.

Cement, Gips sztukatorski i murarski,
Wapno hydrauliczne
Płyty izolacyjne,
Antimerulion, Karbolineum,
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
Smołowiec gazowy i **drzewny,**
Farby na dachy,
Farby do fasad.

Proszek perski „Zacherlin",
Proszek zamorski Andela,
Proszek perski na wagę.

Środki do desinfekcyi,
Środki przeciw szczurom i myszom. 702 4 0

Papier, Lep i Trzaski na muchy,
Naftalina, Liście paczulowe,
Papier, Saszetki przeciw molom.

Cenniki darmo i opłatnie.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 97 19 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

Najlepsze hygieniczne

paryskie towary gumowe

do celów sanitarnych i chirurgicznych — poleca istniejąca od roku 1866 fabryka wyrobów gumowych

J. N. Schmeidler

cesar. i królew. dostawca nadw.

w Wiedniu, VII., Stiftgasse Nr. 19.

Cenniki zadarmo. 608 31 0 **Wysyłka dyskretnie.**

JUŻ NADSZEDŁ

Koński Ząb oryginalny amerykański „VIRGINIA"

do HANDLU **T. Lewieckiej,** Sławkowska 10 w Krakowie. 759 5 6

Poleca się również wszelkie nasiona.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia

Jaworze (Ernsdorf)

obok BIELSKA na Ślązku austr.
Pensyonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacya kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu; odległość od Krakowa trzy godzin via Dziedzice-Bielsko.

Położenie urocze u stóp Beskigów śląskich. — Klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym. — Restauracya pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicyi

Dr. Aleksander Medwey.

Bliższych informacyj listownych udzielają: 732 7 30
administracyjnych — lekarskich
Karol Forner, dzierż. dóbr. **Dr. Aleksander Medwey,** kierownik zakładu.

Młyn wodny zupełnie nowo urządzony, lub tylko urządzenie, za 1/3 część wartości do sprzedania, względnie do wydzierżawienia. 719 10 10

Wiktor Burda, Bielsko (Ślązk).

Para szorek

angielskich, białych, w najlepszym gatunku, prawie nieużywanych — **do sprzedania.** Wiadomość w **Piekarni wiejskiej w Krakowie, Krowoderska 130.** 804 3 4

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 332 24 52

Zakład ślusarski J. GORECKI i Spółka

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26,

poleca się

do wyrobów ornamentalnych stylowych kutych, konstrukcyjnych i budowlanych

oraz **plecionek z drutu** maszynowo i ręcznie wykonywanych.

Wszelkie gatunki **siatek do ogrodzeń,** silnych i trwałych. — **Siatki ochronne** do okien, **rafy** do przesiewania piasku. — **Materace** do łóżek i **łóżka żelazne** wszelkich rozmiarów i konstrukcyi, i t. p. wyroby **obecnie najtańsze** i modne, po najprzystępniejszych cenach. — Modele zawsze na składzie. 760 5 10

Przy większych zamówieniach odpowiedni opust.

Cukieryna Nr. 20

3000 kawałków na 1 kg.
w kawałkach porcyjnych po 1 cencie.

Cukieryna Nr. 9

2000 kawałków na 1 kg.
w kawałkach porcyjnych po 1½ centa.

Sprzedaż dozwolona jest tylko do 1 lipca.

J. Weiss w Wiedniu,
VI., Eszterházygasse Nr. 12. 622 11 0

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Kraków, Rynek L. 25.

Pancerne depozytowe Kasy bezpieczeństwa umieszczone są w lokalu parterowym Banku Galicyj. dla handlu i przemysłu, **obok KANTORU WYMIANY,** który załatwia jak najkorzyst. wszelkie czynności, wchodzące w zakres jego działania.

Roczny najem schowka w pancernej Kasie depozytowej bezpieczeństwa, wykonanej z 15 m/m stali, wynosi:

schowek wysokości	szerok	głębokości	
130 m/m	225 m/m	450 m/m	złr. 15
250 m/m	270 m/m	450 m/m	złr. 25

rocznie.

Pancerne Depozytowe Kasy Bezpieczeństwa (SAFE DÉPOSITS)

do dyskretnego przechowywania depozytów prywatnych.

Bliższych szczegółów i objaśnień udziela **Kantor Wymiany Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Rynku pod L. 25, na parterze,** gdzie otrzymać można bezpłatnie przepisy odnoszące się do wynajmowania schowków depozytowych. 820 3 0

Ciągnienie już 13 maja, 1 i 15 czerwca, 1 lipca i t. d.

główna wygrana **600.000** franków w złocie

i wygrane 300.000, 60.000, 25.000, 20.000, 10.000 frk. i t. d.

Główne wygrane:

56	po	100.000	franków
57	„	75.000	„
61	„	30.000	lirów
61	„	15.000	„
30	„	30.000	złr.
23	„	20.000	„
109	„	15.000	„
126	„	10.000	„
		itd. itd.	itd.

Rocznie 14 ciągnień.

1 austr. los czerw. krzyża
1 węg. los czerw. krzyża
1 włoski los czerw. krzyża
1 serb. los państw. z r. 1888
1 węgier. los bazyliki
1 los węg. dobrego serca

Te 6 losów oddajemy **na 32 miesięcznych rat po 3 złr.**

Rocznie 20 ciagnień.

Ciągnienie tych losów:

1. kwietnia	1. paździer.
2 maja	15. „
2. „	1. listopada
13. „	1. grudnia
1. czerwca	2. stycznia
15. „	2. „
1. lipca	14. stycznia
1. sierpnia	1. lutego
1. września	15. „
13. „	1. marca

1 los turecki 400-frankowy,
1 los serbski państ. z r. 1888,
1 los włoski czerw. krzyża,
1 los austr. czerw. krzyża,
1 los węgierski Bazyliki,
1 los węgierski „Jó-Sziv".

Główne wygrane:

Fr. 100.000	Lir. 20.000
Fr. 300.000	Fr. 600.000
Zł. 20.000	„ 75.000
Fr. 600.000	„ 300.000
Lir 35.000	Lir. 35.000
Zł. 10.000	Zł. 20.000
„ 10.000	„ 35.000
Fr. 30.000	Fr. 600.000
„ 300.000	Zł. 10.000
Zł. 18.000	Lir. 20.000

Każdy los musi być wyciągniętym. Najmniejsza wygrana tych 6 losów około 150 złr. oprócz **4 kuponów,** które uprawniają do udziału w dalszych ciągnieniach. Te **6 losów** sprzedajemy: **na 34 miesięcznych rat po 5 zł. albo na 21 miesięcznych rat po 8 zł.**

Po złożeniu pierwszej raty, którą prosimy nadesłać nam przekazem, służy **natychmiastowe prawo do wygranych.** Dalsza spłata rat czekami pocztowemi wolna od porta.

Powyższa grupa losów podaje największą szansę wygrania! Każdemu nadarza się rzadka sposobność nabycia doskonałych losów, przez uiszczenie stosunkowo małe spłaty miesięcznej, a oprócz tego branie udziału we wszystkich ciągnieniach tychże. Każda wygrana, która pada na te losy podczas ich spłaty, jest wyłączną własnością spłacającego. — Wszelką korespondencyę załatwia się w języku polskim. 743 6 6

Dom bankowy i Kantor wymiany
Fischl & Bendy, Praga, Przikopy 2 (Szpinka).